Rok XII. Nr. 202 (3340)

SŁOWO

WILNO, Czwartek 27 lipca 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 8 do 4. Telefony: Redakcji—17-82. Administracji—228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk..
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch".
KLECK — Sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
ŁUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch".
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwinskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch"
DRUJA — Kowkin.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch"
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 5.
SZARKOWSZCZYZNA, M. Mindel, skład aptekarski.
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena jednego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

CZTERY BŁĘDY

Raz jeszcze rzućmy okiem na stanowisko Polski w polityce międzynarodowej i policzmy błędy, które popełnia publiczność, prasa, i dyplomacja polska w ocenie sytuacji. Jest tych błędów cztery.

Przesada co do paktu czterech. Zupełnie przeinaczamy znaczenie paktu czterech. Wydaje się on nam machiną do odbierania nam Pomorza. Nic podobnego. Przy jego powstaniu, jego kolebce stały istotnie różne kombinacje rewizjonistyczne. Ale rodził się on już jako pakt włoski, a nie pakt niemiecki. Dawniej nad Ligą Narodów panował triumwirat anglo - francusko - niemiecki, pakt czterech wprowadził Włochy do tego koncertu. W głównej swej istocie pakt czterech, to zażegnanie antagonizmu francusko - włoskiego, to umożliwienie kooperacji między temi państwami. Albo Niemcy, albo Włochy — mówiła sobie od wielu lat Francja, — do któregoś z tych państw musimy się zbliżyć.— Naturalnie do Włoch, — wołano z polskiej strony z całego gardła. A więc właśnie pakt czterech jest realizacją tego hasła..Pakt czterech to przedewszystkiem odprężenie stosunków francusko-włoskich i na tej płaszczyźnie, a nie na płaszczyźnie sprawy pomorskiej oceniać należy jego znaczenie.

Pakt czterech jest dla nas prestiżowo niepryjemny. Deklasuje nas jako państwo, „nic o nas bez nas" — powiadamy. Oczywiście. Tylko, że Liga Narodów, to jest kooperacja anglo - francusko - niemiecka czyniła to samo, coprawda nie wyrażając tego w żadnej oficjalnej formie, nie obwieszczając tego oficjalnie. Pakt czterech ma jednak odbicie w tem, że w Lidze Narodów zawsze były stałe miejsca i miestałe. Polska przegrała swe stałe miejsce w sporze za czasów, gdy Niemcy wstępowały do Ligi Narodów. Z państw, mających stałe miejsca, ustąpiła z Ligi Japonja. Pozostałe cztery państwa zawiązały pakt czterech.

Nie jest ten pakt czterech pierwszym, nie jest też ostatnim wypadkiem, kiedy nasz prestiż, prestiż państwa Chrobrego, Batorego i Piłsudskiego odczuje boleśnie, że nie jest wielkiem mocarstwem. Cenimy to, że nas to boli. Nie przesadzajmy jednak i nie nadawajmy paktowi czterech cech i znaczenia, które są mu obce.

Niedocenienie znaczenia paktu londyńskiego. — Nie wiem, dlaczego nasz prestiż był tak nieczuły na inny fakt z dziedziny stosunków pontycznych na nasze uczestnictwo **pod przewodnictwem Litwinowa** obok Afganistanu i Estonji w charakterze sowieckich poputczików. Naszem zdaniem, prestiżowo było to o wiele przykrzejsze. Przeceniamy znaczenie paktu czterech, bo nam zupełnie niesłusznie, zupełnie bezpodstawnie wydaje się, że ten pakt czterech wzmocnił Niemcy. Otóż pakt czterech wzmocnił Włochy, a nie Niemcy, a w każdym razie pakt Litwinowa o wiele, wiele razy więcej wzmocnił Sowiety, niż pakt czterech Niemcy. To jasne dla każdego, kto ma jakikolwiek styk z Europą. A więc...

Zapomnijmy na chwilę, że Sowiety to państwo przedewszystkiem agresywne, że o pokojowości Sowietów może mówić tylko ten, kto się absolutnie na bolszewizmie nie rozumie. Zapomnijmy o tem i powiedzmy naszym dyplomatom, naszej prasie: Cieszycie się z paktu Londyńskiego, a więc cieszycie się z tego, co od czasów Machiawela, a właściwie od zawsze było uważane za wielką dyplomatyczną przegranę, cieszycie się z nadmiernego wzmocnienia się swego bezpośredniego sąsiada.

Pakt czterech nie był tak straszny, aby cieszyć się z paktu londyńskiego. To pakt londyński, a nie pakt czterech narusza status quo sił Polsce zagrażających. Z tych dwóch paktów oczywiście pakt londyński krzywie w sobie większe dla Polski niebezpieczeństwa.

Błąd strachu. Państwo bardziej jeszcze niż człowiek nie powinno się kierować strachem. Strach jest to stan nienormalny — nawet w sytuacji niebezpieczniej nie należy się kierować strachem. Cóż dopiero kultywować strach, kulturować strach, posiadać i subsydjować specjalne instytucje do wzbudzania strachu w Polsce. To wszystko nie ma najmniejszego sensu. Niemcy się nas tak samo boją, jak my ich, a przynajmniej całe Prusy Wschodnie są przekonane, że Polska lada chwila ich napadnie. Wszyscy ludzie dobrze obznajmieni ze stosunkami niemieckiemi to przyznają. Trzeba się tego strachu pozbyć z obu stron, a już w każdym razie nie powiększać tego rodzaju urojeń, nie czynić z nich motorów posuwających pracę dyplomatyczną.

Błąd inercji. Zarzucają mi sympatje hitlerowskie. Istotnie cieszyłem się, że rząd polski nie przeszkadzał hitlerowcom w dochodzeniu do władzy w Gdańsku.

Ale zdaje się, że, że prędko już przestanę się z tego cieszyć i będę uważał hitlerowców w Gdańsku za naszą przegranę. Hitleryzm przeskakuje granicę. Jeśli usadowi się w Austrji, jeśli zamiast Dolfussa kanclerzem zostanie jakiś hitlerowiec, to Anschluss zostanie faktycznie dokonany, Austrja stanie się tem, czem była wobec Polski Litwa Środkowa. Więcej nie trzeba..

Otóż uważałem nieprzeszkadzanie hitlerowcom w dochodzeniu do władzy w Gdańsku **za początek** w odprężeniu stosunków polsko-niemieckich. Za tę cenę gotów byłbym się nie oburzać na hitlerowców gdańskich i na fast ich tam zwycięstwa. Ale jeśli to odprężenie nie ma nastąpić, jeśli oferty Hitlera nie mają być brane pod uwagę, jeśli nadal tempo i tembr nadawać naszej polityce ma ton i głębia polityczna „Polski Zachodniej" jeśli mamy wrócić do zajątrzenia takiego, jakie panowało przed 4 maja r. b. — to oczywiście, że powiem: mamy i zajątrzenie i hitlerowców w Gdańsku, czyli nie zyskaliśmy nic, a hitlerowców gdańskich oczywiście na minus policzyć sobie musimy. Cat.

W sprawie umarzania zaległości podatkowych

WARSZAWA (tel. wł.) W dniu wczorajszym w Ministerstwie Skarbu rozpoczęły się pod przewodnictwem ministra skarbu prof. Zawadzkiego i przy udziale viceministra Rożnowskiego obrady zjazdu prezesów Izb Skarbowych Tematem obrady były aktualne zagadnienia podatkowe, a w szczególności sprawa umorzenia zaległości podatkowych w związku z ostatniemi uchwałami Komitetu Ekonomicznego Ministrów. Decyzje które zapadną w toku toczących się obecnie obrad, sprowadzą na realne tory sprawę ulg podatkowych i umorzenia zaległości.

Przeniesienie biur gdańskiej dyr. kolejowej

TORUŃ (tel. wł.) Pomimo starań nowego senatu gdańskiego o pozostawienie w Gdańsku siedziby Dyrekcji Kolei, poprzednia decyzja Ministerstwa Komunikacji nie ulegnie zmianie. W końcu września nastąpi przeniesienie biur dyrekcji do Torunia i Bydgoszczy. Remonty gmachów przeznaczonych na pomieszczenie dla biur dyrekcyjnych są już na ukończeniu. Prezydenci Torunia i Bydgoszczy zwrócili się z apelem do mieszkańców o zgłaszanie wolnych mieszkań dla użytku pracowników dyrekcji.

Skarżyński powraca do Polski

WARSZAWA (tel. wł.) Powrót kpt. Skarżyńskiego do Europy nastąpi w dniu dzisiejszym. Kpt. Skarżyński wyląduje w porcie Boulogne sur Mer, gdzie niezwłocznie będzie zmontowana jego zwycięska awjonetka RWD5 Kpt. Skarżyński wystartuje z Boulogne 28 bm. do Paryża, gdzie złoży wizytę Aeroklubowi Francuskiemu, a następnie w dniu 2 sierpnia wystartuje do bezpośredniego lotu do Warszawy.

Przylot do Warszawy spodziewany jest około godziny 4-tej minut 30 we środę 2 sierpnia .W stolicy zawiązał się specjalny komitet przyjęcia, który opracuje szczegółowy program, który umożliwi szerokim warstwom publiczności manifestacyjnie powitać bohaterskiego lotnika.

Zamordowanie wiceburmistrza Pruszkowa

WARSZAWA (tel. wł.) Wczoraj w nocy nadeszła do Warszawy sensacyjna wiadomosc o tajemniczem morderstwie, dokonanem na osobie viceburmistrza Pruszkowa, 45-letnim Stanisławie Berencie. Viceburmistrz Berent przybył do Pruszkowa z Warszawy około godziny 11,30 w nocy i wprost ze stacji udał się do swego mieszkania prz yul. Pięknej w Pruszkowie. — Gdy znajdował się w pobliżu domu, napadło na niego kilku osobników, uzbrojonych w laski i noże, z których jeden dobył rewolweru i celnym strzałem położył trupem viceburmistrza Berenta.

Zamordowany viceburmistrz był znanym działaczem robotniczym na terenie Pruszkowa. Przed kilku laty wywołał rozłam w PPS lewicy i utworzył skrajnie lewicową, zbliżoną do komunizmu grupę, pod nazwą niezależnej socjalistycznej partji pracy.

Władze śledcze prowadzące dochodzenie przypuszczają, iż morderstwa dokonali byli towarzysze partyjni viceburmistrza.

Prasa francuska komentuje plan Roosevelta

PARYŻ. PAT. — Plan odbudowy finansowej i gospodarczej Stanów Zjednoczonych prezydenta Roosevelta jest tematem obszernych komentarzy prasy francuskiej, która widzi w zamiarach Roosevelta wiele dobrej woli i inicjatywy. Z punktu widzenia merytorycznego ustosunkowuje się ona raczej krytycznie do jego koncepcyj, zaznaczając, iż zarządzenia prezydenta Roosevelta mają charakter sztuczny.

Jeżeli ceny zboża na rynkach produkujących poza Stanami Zjednoczonemi będą obniżone, to czyż rząd Stanów Zjednoczonych zakupywać będzie nadwyżkę produkcji w Stanach, która nie będzie mogła być umieszczona na żadnym rynku odbiorczym wobec podniesienia się cen amerykańskich. Krach, którego byliśmy świadkami w ostatnich dniach na giełdach amerykańskich, zdaniem dziennika, jest najlepszym dowodem niepowodzenia koncepcji Roosevelta i jednocześnie potwierdza słuszność tezy francuskiej o konieczności sanacji międzynarodowej w stosunkach gospodarczych według niezachwianych przepisów, które wymagają przedewszystkiem stabilizacji miernika wymiennego, a mianowicie waluty.

Trocki przybył do Neapolu

RZYM. PAT. — Na pokładzie statku „Bulgaria" przybył do Neapolu Lew Trocki. Podczas czterogodzinnego postoju Trocki pozostawał w swej kabinie. Statek odpłynął następnie do Marsylji.

CZY TROCKI I LITWINOW ROZMAWIALI POUFNIE?

PARYŻ. PAT. — „Le Populaire", nie wyciągając wniosków, zestawia szereg faktów, które mówią same za siebie.

W miejscowości Royat przebywa Litwinow Okazuje się, iż w hotelu sąsiadującym z mieszkaniem Litwinowa, zatrzymał się Trocki. Czy Trocki i Litwinow odbyli jakieś poufne rozmowy, trudno stwierdzić.

Oprócz Litwinowa, jak twierdzi dziennik, w Royat znajduje się również jeden z mężów zaufania Stalina, który ma wszelkie dane do konferowania z banitą z Principo. Nie jest też pozbawiona pewnej pointy sensacyjna wizyta Dowgalewskiego u Paul-Boncoura.

PROTEST AMBASADY SOWIECKIEJ

PARYŻ. PAT. — Ambasada sowiecka zaprotestowała kategorycznie wiadomości, jakoby komisarz spraw zagranicznych Litwinow opuścił miejscowość letniskową Royat i przebywa obecnie w Paryżu.

Goering szukał „demonów bojowych"

LONDYN. PAT. — „Times" stwierdza, że wystąpienie min. Goeringa do rządu brytyjskiego w sprawie nabycia aeroplanów, poprzedzone było przez bezpośrednie zwrócenie się do firm angielskich, konstruujących aeroplany. — Dziennik podkreśla, że Goering zwrócił się do szeregu firm angielskich. Wymienia się tylko jedną z nich — Hawker Engineering et Comp.

Min. Goering poszukiwał samolotu typu t. zw. „demon bojowy". Jest to samolot dwuosobowy, zaopatrzony w silniki Rolls-Royce 500 konne, który może osiągnąć szybkość 288 km. na godzinę. Samolot wyposażony jest w dwa karabiny maszynowe.

Wymieniona firma odrzuciła bez rozpatrzenia ofertę niemiecką. Ta sama firma odrzuciła niedawno także ofertę sowiecką na skutek interwencji brytyjskiego ministerstwa lotnictwa. Kilku innym firmom brytyjskim udzielono jednak pozwolenia na dostarczenie Sowietom poszczególnych typów aeroplanów.

Hitler z Ceruttim w Monachjum

BERLIN. PAT. — Kanclerz Hitler w towarzystwie ambasadora włoskiego Ceruttiego przybył wczoraj specjalnym samolotem z Bayruth do Monachjum.

BERLIN. PAT. — W siedzibie królewskiej w Monachjum odbyło się przyjęcie przez kierownictwo partji narodowo - socjalistycznej 450 młodych faszystów włoskich, odbywających podróż po Niemczech. W przyjęciu uczestniczył kanclerz Hitler i ambasador włoski w Berlinie Cerutti.

Hitler wygłosił do zebranych faszystów przemówienie powitalne, które zakończył okrzykiem na cześć Mussoliniego. Przemawiał również zastępca Hitlera Hess. Odpowiadając ambasador włoski Cerutti wyraził przekonanie, że faszyzm włoski wraz z narodowym socjalizmem mają do spełnienia jeszcze wielkie zadania w interesie świata.

Reforma nauczania historji w szkolach niemiec.

BERLIN. PAT. — Minister spraw wewnętrznych Rzeszy dr. Frick przesłał rządom krajów związkowych okólnik, zawierający wskazówki co do reformy nauczania historji w szkołach niemieckich. Podręczniki i wykłady mają uwzględniać teorję o wyższości rasy nordyjskiej i jej misji w Europie. W nauce historji Niemiec nie należy — jak mówi okólnik — ograniczać się do terytorjum zamkniętego w granicach dzisiejszych Niemiec, ponieważ jedna trzecia wszystkich Niemców żyje dziś poza granicami Rzeszy. W młodzież niemiecką ma być wpajane przekonanie, że „najważniejszym czynem średniowiecza niemieckiego było odzyskanie obszaru na wschód od Łaby, oraz że „tereny te aż po Wisłę były macierzystą ziemią giermańską wtedy, gdy ludy słowiańskie jeszcze jako ubodzy rybacy mieszkali wśród bagien Prypeci". Główna uwaga w nauczaniu historji ma być zwrócona na ostatnie 20 lat historji Niemiec, w tych ramach przedstawiona ma być wojna światowa, „rozbicie narodowej siły oporu przez wrogie ojczyźnie żywioły", traktat wersalski, bankructwo światopoglądu liberalno - marksistowskiego, w końcu zaś okres budzenia się narodu do walki o zagłębie Ruhry aż do przełomu i zapanowania narodowo socjalistycznej idei wolności.

Marszałkowa Piłsudska nad Naroczem

WILNO. W dniu 25 bm. przybyła samochodem z Pikieliszek nad jezioro Narocz pani Marszałkowa Piłsudska z córkami w towarzystwie p. Adama Piłsudskiego, brata p. Marszałka i p. płk. Sobolty. Goście zatrzymali się w nowo wzniesionem przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego Szkolnem Schronisku Wycieczkowem nad jeziorem Narocz.

Po zwiedzeniu urządzeń Szkolnego Schroniska p. Marszałkowa w otoczeniu przybyłych osób odbyła przejażdżkę po jeziorze łodką żaglową Naroczanka, podziwiając piękno największego w Polsce jeziora, zwanego powszechnie wewnętrznem wileńskiem morzem. Córki pani Marszałkowej odbyły spacer po jeziorze na kajakach.

Miejscowi rybacy, gdy dowiedzieli się, że do Schroniska przybyła p. Marszałkowa, ofiarowali p. Marszałkowej najpiękniejsze szczupaki z ostatniego swego połowu z prośbą o przekazanie ich p. Marszałkowi. Wieczorem goście odjechali z powrotem do Wilna.

Polska wezmie udział w zawodach balonów wolnych

WARSZAWA (tel. wł.) W sferach miarodajnych zdecydowano udział Polski w zawodach balonowych o puhar Gordon-Benetta, które w roku bieżącym odbędą się w Ameryce w Chicago. Wczoraj mieszkańcy Warszawy obserwowali unoszący się nisko nad miastem wielki balon, eskortowany przez kilka aeroplanów. Był to właśnie świeżo zbudowany w zakładach wojskowych w Jabłonnie balon „Kościuszko", przeznaczony do udziału w zawodach.

Pilotować będą znani z zeszłorocznych zawodów kpt. Hynek i por. Burzyński.

SZCZĘŚLIWY LOT „KOŚCIUSZKI"

WARSZAWA. PAT. — Kpt. Hynek i por. Burzyński, którzy wystartowali wczoraj z Warszawy w balonie „Kościuszko", wylądowali dziś szczęśliwie o godz. 1,40 w okolicach Jarosławia.

Obaj lotnicy wyruszyli wczoraj z lotniska na Mokotowie o godz. 18,30 do pierwszego lotu treningowego balonem „Kościuszko", który niedawno został wykonany w wojskowych zakładach balonowych.

CZARNA BRYGADA PRUSKA ROZWIĄZANA

BERLIN. PAT. — Policja tajna rozwiązała organizację t. zw. czarnej brygady pruskiej, będącej radykalnym odłamem Wehrwolffa. Kierownikiem tej organizacji był dawny współpracownik Otto Strassera.

KONGRES HITLEROWSKO-FASZYSTOWSKI

BERLIN. PAT. — W Lipsku zebrał się wczoraj kongres hitlerowsko - faszystowski pod hasłem zbliżenia kulturalnego obu narodów Odczyty wygłoszą m. in. dyrektor Instytutu politycznego na uniwersytecie rzymskich Bortolotto i prezes włoskiej izby handlowej mjr. Renzetti.

ROZWIĄZANIE „DEUTSCHER VOLKSBUND" W KATOWICACH

KATOWICE. PAT. — Dyrektor policji w Katowicach zarządził z dniem 25 bm. zawieszenie działalności i rozwiązanie stowarzyszenia „Deutscher Volksbund Jugend" w Katowicach, a równocześnie oddziałów tego stowarzyszenia w powiatach katowickim, pszczyńskim, świętochłowickim i rybnickim.

STALIN I WOROSZYŁOW NA MURMANIE

MOSKWA. PAT. — Stalin i Woroszyłow odbyli podróż z Leningradu po Murmanie, przepływając kanałem, łączącym Morze Białe z Bałtykiem.

Dostojnicy sowieccy zwiedzili urządzenia portowe w Zatoce Polarnej, instalacje hydrotechniczne itd.

MIN. J. AUBERT W KRAKOWIE

KRAKÓW PAT. — Stały delegat do spraw rozbrojeniowych w Genewie minister Louis Aubert przybył wczoraj do Krakowa w towarzystwie delegata M. S. Z. Minister Aubert, który jest znakomitym znawcą i zbieraczem dzieł sztuki, przybył na Wawel głównie celem zwiedzenia wystawy pamiątek po królu Janie Sobieskim.

ROKOWANIA POLSKO-GDAŃSKIE NA DOBREJ DRODZE

GDAŃSK. PAT. — Rokowania polsko - gdańskie, nad niektóremi sprawami spornemi postępują naprzód. Rokowania te dotyczą przedewszystkiem sprawy wykorzystania portu gdańskiego, pobytu ludności polskiej w Gdańsku oraz wystawiania paszportów dla obywateli gdańskich zagranicę.

Rokowania nad zagadnieniami gospodarczemi przez obie strony są już o tyle przygotowane, iż rozmowy w tej dziedzinie mogą się już rozpocząć.

Zajmujący się zmianą umowy warszawskiej komitet rzeczoznawców Ligi Narodów po swym powrocie z Warszawy podjął w dalszym ciągu swe prace w Gdańsku.

LICZBA BEZROBOTNYCH W U.S.A. MALEJE

WASZYNGTON PAT. — Amerykańska federacja pracy ocenia, iż liczba bezrobotnych od marca br. zmniejszyła się o półtora miljona, ale wynosi jeszcze od 11 do 12 miljonów ludzi bez pracy.

TELEGRAMY

CO BĘDZIE ZE STRAJKIEM BIAŁOSTOCKIM?

WARSZAWA PAT. — W dniach 25 i 26 bm. odbyły się w Ministerstwie Opieki Społecznej pertraktacje przedstawicieli pracodawców i robotników w związku ze strajkiem w fabryce włókienniczej S. H. Citron w Supraślu pod Białymstokiem, — które doprowadziły do uzgodnienia spornych stanowisk na podstawie propozycji, wysuniętej przez Ministerstwo Opieki Społecznej, że białostocki cennik płac dla przemysłu włókienniczego z dn. 16 czerwca 1933 r. obowiązuje fabrykę S. H. Citron z tem, że różnica płac wyniesie dla tkalni 15 proc. dla przędzalni — 10 proc. dla wykanczalni i innych oddziałów po 8 proc. Nikt z robotników w związku ze strajkiem nie zostanie z fabryki wydalony.

PROCES WADOWICKI.

WADOWICE. PAT. — W dalszym ciągu procesu o zajścia antyżydowskie w powiecie żywieckim, trybunał przesłuchał szereg świadków.

DR. A. WYSOCKI W RZYMIE

RZYM PAT. — Przybył tu nowomianowany ambasador Rzeczypospolitej Polskiej przy Kwirynale dr Alfred Wysocki, witany na dworcu przez personel ambasady Rzeczypospolitej przy Kwirynale i Watykanie oraz przez wyższych urzędników włoskiego MSZ.

HITLEROWSKIE POWITANIE W GDAŃSKU

GDAŃSK PAT. — Zgodnie z zarządzeniem, wydanem w Prusach, senat gdański wydał okólnik, nakazujący wszystkim urzędnikom, pracującym w biurach i robotnikom wszelkich instytucyj senackich i miejskich, używanie hitlerowskiego sposobu powitania, zarówno podczas urzędowania, jak i poza służbą.

WNIOSEK ZAUFANIA DLA RZĄDU BELGIJSKIEGO

BRUKSELA PAT. — W parlamencie belgijskim wysunięto kwestję zaufania w związku z użyciem przez rząd otrzymanych pełnomocnictw. Wniosek zaufania dla rządu uchwalono 97 głosami przeciwko 79 przy 6 wstrzymujących się. Opozycja socjalistyczna, która zebrała półtora miljona podpisów za rozwiązaniem parlamentu, poniosła klęskę.

TRĄBA POWIETRZNA W NIEMCZECH

BERLIN PAT. — Trąba powietrzna, szalejąca ponad Prignitzem, wyrządziła wzdłuż szlaku kolejowego Berlin — Hamburg na przestrzeni 40 km. olbrzymie spustoszenia.— W licznych domostwach zostały zerwane dachy i wywrócone stodoły.

Przewody telegraficzne i telefoniczne zostały zerwane. Liczne wsie zostały pozbawione całkowicie światła. Silne opady wyrządziły w wielu wsiach na polach znaczne szkody w zbożu. Okoliczne lasy również znacznie ucierpiały. Jeden z tartaków zapalił się od pioruna.

OLBRZYMI DOK W ABISYNJI

SOUTHAMPTON PAT. — W obecności króla Jerzego odbyło się tu otwarcie olbrzymiego doku, w którym mogą mieścić się okręty o pojemności 100 tys. tonn.

AKADEMICY SŁOWIAŃSCY w GNIEZNIE

GNIEZNO. — Dziś rano bawiła tu grupa uczestników kongresu katolickich akademików słowiańskich — Czechów, Chorwatów, Rusinów, Słoweńców i Polaków. — Goście zwiedzili miasto i przechowywanę w katedrze cenne pamiątki historyczne..

CYKLIŚCI CZESCY W KATOWICACH

KATOWICE PAT. — Wczoraj wieczorem przybyła do Katowic wycieczka ligi czeskosłowackich cyklistów. Dziś wycieczka zwiedzała miasto. Delegacja wycieczki złożyła wizytę p. wojewodzie Grażyńskiemu. Następnie wycieczka odjechała do Cieszyna.

Giełda warszawska

Z DNIA 26 LIPCA

DEWIZY

Belgja 124.90 — 125.21 — 124.59..
Holandja 361,25 — 362,15 — 360,35.
Kopenhaga 133.85 — 134,50 — 133.20.
Londyn 29.90 — 30.05 — 20.75.
Nowy York 6.45 — 6.49 — 6,41.
Nowy York kabel 6.46 — 6.50 — 6.42.
Paryż 35.03 — 35.12 — 34.94.
Praga 26.54 — 26.60 — 26.48.
Szwajcarja 173.02 — 173,45 — 172,59.
Włochy 47,20 — 47,43 — 46.47.
Berlin 213,45.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. bud. 39.
4 proc. inwestycyjna 104.
5 proc. konwersyjna 44.
5 proc. kolejowa 39.75.
10 proc. kolejowa 101.
Dolarówka 48 — 49 — 48.50.
Stabilizacyjna 50.50 — 51.
4.5 proc. L. Z. ziemskie 40.50 — 41.
8 proc. warszawskie 41,75 — 42,25 (drobne 42,75).

AKCJE

Bank Polski 79,50.
Lilpop 10.65 — 10.95.
Tendencja niejednolita.

POŻYCZKI POLSKIE W N. YORKU

Dolarowa 62,50.
Dillonowska 71,50.
Stabilizacyjna 70.50.
Warszawska 41,50.
Dolar w obr. pryw. 6.36.
Rubel 4.82.

Mussolini wita Goemboesa

RZYM. PAT. — Premjer węgierski Goemboes i węgierski minister spraw zagranicznych Kanya przybyli do Rzymu. Na dworcu powitał ich Mussolini.

FRANCUZI CIEKAWI NOWIN O GOEMBOESIE

PARYŻ. PAT. — Pobyt premjera węgierskiego w Rzymie i rozmowy, prowadzone przez niego z Mussolinim, budzą najwyższe zaciekawienie opinji politycznej Francji, która całkowicie docenia wagę tych rozmów. Nie widzi ona może natomiast bezpośredniego wpływu ich na stosunki polityczne w Europie Środkowej, niemniej jednak przyznaje, że mogą one odegrać poważną rolę w dalszych posunięciach Rzymu, Budapesztu, Wiednia i państw Małej Ententy.

Prasa zamieszcza obszerne sprawozdania z pobytu premjera węgierskiego w Rzymie, podkreślając, że w Rzymie bada się obecnie możliwość rewizji traktatu w Trianon. Dzienniki stwierdzają, iż od chwili zatryumfowania faszyzmu, Włochy chcą odegrywać rolę arbitra w nieporozumieniach pomiędzy państwami Europy Środkowej. Polityka Rzymu dąży do zachwiania bloku państw Małej Ententy i pakt czterech jest znakomitą dźwignią, którą Rzym potrafi zużytkować dla swych celów.

Zagadnienie państw Europy Środkowej ma znaczenie nie tylko polityczne dla Rzymu, ale i ekonomiczne, gdyż rynki znajdujące się między morzem Adrjatyckiem a Czarnem mogą być odbiorcami manufaktury włoskiej. — Prasa podkreśla ,że waga rozmów pomiędzy premjerem węgierskim a Mussolinim polega na dążeniu Rzymu do zmiany orjentacji węgierskiej.

Istniejące niegdyś porozumienie Berlina i Budapesztu z Rzymem uległo zmianie, dzięki antyaustrjackiej polityce Hitlera. Dzisiaj Budapeszt znajduje się pod dwoma wpływami — Berlina i Rzymu. Czyim wpływom ulegnie Budapeszt — oto jest najważniejsze obecnie zagadnienie.

Program zamknięcia konferencji londyńskiej

LONDYN. PAT. — Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu konferencji ekonomicznej sprawozdawcy obu komisyj monetarnej i ekonomicznej, a mianowicie francuski minister skarbu Bonnet i brytyjski minister handlu Runciman złożą sprawozdania ze swych komisyj.

Następnie prezydent Mac Donald złoży sprawozdanie z posiedzenia prezydjum i przedłoży wnioski co do odroczenia konferencji.

Nad sprawozdaniem tem rozwinie się dyskusja, w której przewidziane jest zabranie głosów przez delegatów szeregu krajów.

Delegat polski wicemin. Koc w dyskusji tej głosu zabierać nie zamierza. Dyskusję zakończy mowa prezydenta konferencji premjera Mac Donalda, która będzie równocześnie zakończeniem obecnej fazy konferencji.

—o—oOo—o—

Wyzyta floty łotewskiej w Gdyni

GDYNIA. PAT. — Wczoraj rano do portu wojennego w Gdyni przybyła z oficjalną wizytą flota łotewska pod dowództwem komandora Spade. — Dotychczas przybyły: kanonierka „Virsaitis" i dwa trawlery „Imanta" i „Viesturs" oraz dwie łodzie podwodne „Ronis" i „Spidola". Oczekiwane jest jeszcze przybycie 2 wodnopłatowców.

GDYNIA. PAT. — W godzinę po przybyciu okrętów wojennych floty łotewskiej, w porcie wojennem na Oksywiu wodowały dwa hydroplany łotewskie. Dowódca eskadry łotewskiej komandor Spade złożył zaraz po przyjeździe wizyty zastępcy dowódcy floty komandorowi Frankowskiemu, komisarzowi rządu Sokołowi, dyrektorowi Urzędu Morskiego inż. Łęgowskiemu, którzy rewizytowali komandora Spade na kanonierce Virsaitis. O godz. 14 odbyło się śniadanie dla dowódców i oficerów.

—o—oOo—o—

Wizyta u wnuka Adama Mickiewicza

Korzystając z pobytu w Wilnie wnuka Adama Mickiewicza, dr. Ludwika Goreckiego, odwiedziliśmy tego bodaj ostatniego przedstawiciela tradycyj Wielkiej Polskiej Emigracji. Już nie żyje syn wieszcza, Władysław Mickiewicz, — starcem przeszło osiemdziesięcioletnim jest syn Bohdana Zaleskiego. Rojno jest w Paryżu od Polaków, ale jest to generacja najmłodsza, czy to chwilowo zamieszkujących we Francji obywateli Rzeczypospolitej, czy też potomków emigrantów, zatracających już ideową łączność z przeżyciami swych ojców i dziadów...

Dr. Ludwik Gorecki jest więc ostatnim ambasadorem Polski Konradów, Kordjanów i Anhellich... Wnuk po mieczu poety Antoniego Goreckiego, napoleończyka i dzielnego wojownika o wolność, — po kądzieli wnuk Adama Mickiewicza, dr. Ludwik Gorecki wychował się w atmosferze kultu dla bohaterstwa i ofiarności pokolenia dziadów.

Dziecko Wielkiej Emigracji, pragnął młody Ludwik Gorecki osiąść na ziemi ojczystej i pracować wśród swoich. Studja lekarskie odbywał na Uniwersytecie Jagiellońskim, który ukończył, jako jeden z najzdolniejszych absolwentów. Niestety, ówczesne warunki nie pozwoliły młodemu lekarzowi na zdobycie należytego stanowiska, któreby ułatwiło możność oddania się pracy naukowej i społecznej. Wyjechał do Wiednia, gdzie, nie mając żadnych znajomości, a nawet nie władając bez zarzutu językiem niemieckim, potrafił jednak zdobyć z konkursu stanowisko asystenta prof. Fuchsa. Wkrótce jednak porzucił Austrję i przeniósł się na teren drugiej swej ojczyzny, — do Francji, gdzie, zgodnie z ówczesnemi przepisami musiał odbyć studja lekarskie od pierwszego roku, zdobywając w ten sposób drugi zkolei dyplom lekarski. Te wyjątkowe kwalifikacje ułatwiły dr. L. Goreckiemu późniejszą praktykę w Paryżu i utorowały mu drogę do zaszczytnego stanowiska, które piastuje obecnie, a mianowicie— do stanowiska lekarza Parlamentu francuskiego.

Przed paru laty dr. L. Gorecki odzyskał z powrotem niegdyś skonfiskowany przez rząd rosyjski majątek swego dziada — Antoniego — Dusinięta vel Dusieniaty. Ten kawałek ziemi pod Wilnem, siedziba prastara Goreckich, związał wnuka najofiarniejszych bojowników o wolność z naszą ziemią, z nami, á jednocześnie... niestety... dał poznać wszystkie grymasy współczesnej polskiej rzeczywistości.

Majątek, który zgodnie z życzeniem Marszałka Piłsudskiego, miał być zwrócony wnukowi polskiego żołnierza bez trudności, trzeba było wydobywać drogą sądową, przechodząc wszystkie instancje. Uzyskanie ziemi ojców również nie zapewniło spokoju: Dyrekcja lasów nie szczędzi nowemu właścicielowi nadzwyczajnych przykrości, Izba skarbowa wymierzyła podatek za pięć lat wstecz, choć dr. L. Gorecki jest właścicielem dopiero trzeci rok, — słowem, pomysłowość naszej biurokracji daje się we znaki jak najdotkliwiej, co rozgoryczа i drażni tem bardziej, że każdy dygnitarz, nim zrobi przykry kawał, uważa za swój obowiązek powiedzieć parę wzniosłych, patetycznych słów na temat szczęścia oglądania wnuka Wieszcza, który itd. itd.

Dr. L. Gorecki, przyzwyczajony do nieco innych stosunków we Francji, jest wyraźnie rozgoryczony i zdezorjentowany: polskie społeczeństwo na polskiej ziemi wygląda nie tak, jak, zdawałoby się, powinno było wyglądać.

Jeden tylko Polak nie budzi żadnych zastrzeżeń, — więcej: rodzi entuzjazm, jako prawy ideowy spadkobierca pokoleń rycerzy polskiego ducha i polskiego żołnierskiego czynu: jest to Marszałek Józef Piłsudski!..

Dr. L. Gorecki rozpromienia się, gdy mówi o Marszałku, — zapomina o kłopotach i nieprzyjemnościach, jakie stały się jego udziałem z racji posiadania Dusieniat.

Głęboka cześć, jaką żywi do Marszałka wnuk Adama Mickiewicza, sprawia, iż przyjeżdżając do Polski, stara się on przywieźć Marszałkowi jakiś upominek, któryby był przypomnieniem najświetniejszych tradycyj walk o wolność. Przed paru laty złożył dr. Gorecki na ręce Marszałka nóż polowy Tadeusza Kościuszki, — dziś ma przeznaczone dla Marszałka dwa rzadkie dokumenty. Jeden jest dyplomem nominacyjnym Antoniego Goreckiego z podporucznika na porucznika i jest podpisany przez ks. Józefa Poniatowskiego. Dada: 29-VIII 1808 r. Drugi został wydany 3 kwietnia 1845 r. przez „Naczelnego Wodza Woyska Polskiego" gen. Rybińskiego i zawiera przebieg służby wojskowej Antoniego Goreckiego.

Dr. Ludwik Gorecki posiada znaczną ilość niezmiernie ciekawych i ważnych dokumentów, odnoszących się do służby wojskowej dziada, Antoniego Goreckiego.

Oto nominacja na kapitana, podpisana przez ks. Józefa Poniatowskiego w dn. 23 - XI. 1810. Oto świadectwo z dn. 27 marca 1811 r., stwierdzające, że kapitan Antoni Gorecki w uznaniu jego zasług wojennych ma prawo „nosić mundur Wysłużonych ze złotem". Oto emigracyjne pismo, pod którem widnieją podpisy generałów Umińskiego, Różyckiego, Dwernickiego. Oto dyplom medalu św. Heleny, którym byli dekorowani zasłużeni napoleończycy. Medal ten był ustalony przez Napoleona III i na dyplomie zawierał datę śmierci Napoleona I i takie wzruszające słowa:

A ses Compagnons de Gloire — Sa dernière pensée. S. Héléne, 5. V. 1821.

Oto wymowny dokument, zaczynający się od słów:: „Nous Lithuaniens, refugiés a Paris"... i szereg nazwisk, autentycznie naszych, — „tutejszych"... I data — 17. I. 1832.

A może najciekawszym dokumentem jest dyplom krzyża kawalerskiego Legji Honorowej, otrzymany przez A. Goreckiego w... Moskwie, 11 X. 1812 roku. Na odwrocie tego dyplomu ówczesny adjutant generała Mielżyńskiego skreślił taką notatkę:

Odebrałem dniem przed Jarutyńską Batalyą — kiedyśmy stali w awangardzie z królem Neapolitańskim naprzeciw całey Rossyiskiey armii okopaney w obozie o 15 mil od Moskwy — na prawo tego miasta na drodze do Kaługi y ten to był punkt od którego owa ciągła reyterada Francuzów aż do Elby poczęła się.

Dr. Ludwik Gorecki z pietyzmem przechowuje pamiątki po swych dziadach — Goreckim i Mickiewiczu, — ma u siebie w Paryżu prawdziwe muzeum, posiadające olbrzymią wartość. Kierowany uczuciem szczytnego patrjotyzmu, potomek wielkich Polaków sporządził testament, podług którego wszystkie jego zbiory po śmierci przejdą na własność narodu.

W dniu dzisiejszym dr. L. Gorecki opuszcza Wilno, wyjeżdżając do Paryża, Życząc mu szczęśliwej drogi, będziemy z serdecznem uczuciem oczekiwać nowego przyjazdu, mając nadzieję, iż ziemia ojczysta obdarzy go niejedną chwilą pogody i szczęścia, co pozwoli zapomnieć nawet o... zbyt gorliwej pracy urzędu podatkowego. **W. Charkiewicz.**

RÓŻOWYM TRZYNASTAKOM WILEŃSKIM

MOWA KS. KAPELANA NOWAKA NA ŚWIĘCIE PUŁKOWEM 25 LIPCA 1933 R.

Dali się w niebezpieczeństwo i oparli się nieprzyjaciołom narodu swojego, aby ich miejsce święte i zakon został wcale i wielką sławą naród swój ozdobili. (1 Mach. 14 29). Drodzy Ułani! Te słowa, co tylko przytoczone, a wyrzeczone o braciach Machabejskich, mogę zastosować do waszych poprzedników, wspominając w dniu święta pułkowego ich wyczyny frontowe.

Umiłowanie Tej, co w Ostrej świeci Bramie, umiłowanie drogiego, pełnego pamiątek po pradziadach Grodu Gedymina, ukochanie ziemi ojczystej, usianej kośćmi ojców i dziadów, przesiąkniętej ich krwią, obtłucie i potem zroszonej, wierność prastarym tradycjom i testamentarnym unjom — kazała porwać za oręż synom tej ziemi, wyżenąć najeźdźcę z kraju i ocalić od profanowania swoich najświętszych uczuć.

Wychowani w duchu wskazań Mickiewiczowskich, przepojeni duchem filaretów i filomatów wileńskich, spadkobiercy tradycyj odwiecznych Mohortów kresowych, bez względu na stan zawołali: „Lepiej jest, byśmy pomarli na wojnie, niż abyśmy patrzyli na złe ludu naszego Świętych (1 Mach. 4. 59). Ze sztandarem, na którym widniał wizerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej, ze śpiewem: „Ocalić Wilno, tę nieomylną służbę nam wskazał naródł i Bóg", z hasłem: „Czekaj nas w pełni kras albo na lawecie", wyruszali na święte boje szlakami Kmicica. W Wilnie i jego okolicach wzięli pierwszy chrzest bojowy. Krwią najserdeczniejszą i żelazem przekonywali świat, że ziemia ta jest polska, A gdy raz dosiedli koni, a który na miejscu nie chciał dostać, poszli w dal, nie dając sobie szabli podstępnie wyjąć z ręki okupantom niemieckim.

Nie będę wyliczał większych starć grupy majora Dąbrowskiego, a później i pułku ułanów wileńskich, wreszcie 13 pułku: potyczki pod ową Wilejką i Wilnem i zdobycie Brześcia, Bytenia, Pińska, Baranowicz, Radoszkowicz, marszu na Lepel, większych starć pod Mściżem, Brodami, Postawami, Ławaryszkami, Grodnem, gdzie trzykrotnie 4 szwadron odparł w szarży natarcie piechoty sowieckiej.

Nie wolno mi jednak nie wspomnąć o sławnej bitwie pod Janowem, która sprawiła że dzień dzisiejszy obrano za datę święta pułkowego. Tam to dowódca pułku osobiście prowadził wyczerpane długim marszem (70 km. w 24 godz.) szwadrony do szarży, rozbił nacierającą brygadę przeciwnika i zmusił ją do zatrzymania się i cofnięcia w popłochu. Uciekali przed mieczem nalegającym, przed łukiem napiętym, przed ciężką bitwą (Iz. 21. 15). Szarże dwóch pułków kawalerji czerwonej zostały odparte kilkakrotnemi atakami w konnym szyku wszystkich szwadronów. Po trzygodzinnej walce na białą broń, starcie przybrało charakter walki indywidualnej. — W ten sposób pułk powstrzymał oskrzydlający ruch 15 D. K. sowieckiej. O sile tego natarcia można zawołać: Kopyta koniom padały, gdy uciekali pędem, a gdy spadali na szyję (nieprzyjaciół) co mocniejszy (Sędz. 5. - 22).

Pominę milczeniem pościg za nieprzyjacielem w kontrofensywie, bój pod Myszyńcem, pod Kojdanowem, a wspomnę jeszcze walki o Wilno. W zagonie na Szyrwinty we wsi Jodale pułk bierze do niewoli sztab dywizji litewskiej z dowódcą na czele, radjostację, dokumenty i olbrzymi materjał wojenny; — wspomnieć wypada zagon na Pozelwę i Kiejdany, gdy pułk przez 7 dni działał odcięty od swoich, na tyłach wojsk nieprzyjacielskich; — zagon, po którym zawarto rozejm i cała Wileńszczyzna z utęsknieniem i niepokojem wyczekiwała na wasz powrót. O ułanach waszych, walczących na froncie, można powiedzieć słowy Pisma św.: Jeden ścigał tysiąc, a dwóch w tył obracało dziesięć tysięcy! — (Dent. 32, 30).

Złóżcie dziś drodzy Ułani, dzięki Najwyższemu, od którego wszelkie zwycięstwo i moc pochodzi, że pozwolił waszym poprzednikom walczyć w obronie wiary najśw., miejsca świętego Ostrej Bramy i ziemi ojczystej, że dozwolił im spełnić tradycję ojców i ziścić ich marzenia. Polecając Bogu 63 poległych bohaterów waszego pułku na polu chwały, — dziękujcie Mu, że pozwolił okryć się sławą żołnierską tylu, bo aż 50 ozdobionym krzyżem Virtuti Militari i 179 Krzyżem Walecznych.

Obserwując szereg lat waszą pracę pokojową pod kierunkiem sławnych i doświadczonych wodzów i dowódców, cieszę się jako kapłan — Polak, że nie potrzebuję wołać do was ze Skargą: „Na wozach się włóczą, jazda wszystka, którą była ta Korona najwięcej sławna, i nieprzyjacielom straszliwa, ustawa; do wozów konie najlepsze obracają, żadnego im i sobie ćwiczenia nie dając... Equos Polonus, — baba stara na wozie, pacholicy— jako niewiasty do kądzieli: na konia wsieść i osiodłać go i do potrzeby przyprawić nie umieją. W pokoju nie obmyślają walki... Nie mówią jak on Aza: Budujmy miasta, i obtaczajmy je murami i wieżami i bronami i zamkami, póki nam Pan Bóg daje"*).

Patrząc na wasze usilne prace w pocie czoła i ustawiczne postępy, cieszyć się mogę, że sławnych poprzedników zastąpili dzielni zastępcy, że jak tamci krew przelewali za wiarę, walcząc z bolszewikami - bezbożnikami, za umiłowaną Ojczyznę, tak wy nie szczędzicie dziś dla niej swego trudu i znoju.

Niech tedy błogosławieństwo Boga ojców naszych, opieka Marji Ostrobramskiej i świętych patronów, a zwłaszcza św. Kazimierza będzie z wami! Amen.

Ks. Edmund Nowak.

*) P. Skarga. Żołnierskie nabożeństwo Warszawa 1930. t. 5-ty str. 28).

Lot gen. Balbo do Nowej ziemi

SHEDIAC. PAT. — Włoska eskadra hydroplanów pod dowództwem generała Balbo odleciała wczoraj o godzinie 7 rano według czasu amerykańskiego w kierunku Shoal Harbor na Nowej Ziemi, gdzie zamierza zatrzymać się na krótki odpoczynek.

DROBNY WYPADEK Z ESKADRĄ GEN. BALBO

NOWY YORK. PAT. — Jeden z hydroplanów eskadry włoskiej min. Balbo zmuszony był w pobliżu Cape podczas przelotu nad wyspą księcia Edwarda lądować. Ani hydroplan ani lotnicy nie ucierpieli wskutek przymusowego lądowania.

SHOAL HARBOUR (Nowa Ziemia) PAT. Wodowanie eskadry gen. Balbo nastąpiło o g. 12 według czasu amerykańskiego. Do Shoal Harbour przybyło 23 hydroplany.

RZĄD WŁOSKI W DARZE M. CHICAGO

RZYM. PAT. — Celem uczczenia pobytu włoskiej eskadry hydroplanów w Chicago, rząd włoski przesłał w darze m. Chicago kolumnę rzymską, która ma być ustawiona na wybrzeżu wprost miejsca, gdzie wylądowały hydroplany. Jest to kolumna z zielonego marmuru, odnaleziona w wykopaliskach na wyspie Ostia.

Prawda o „upiorze z Łowicza"

Nauka na usługach śledztwa. — Ile zbrodni popełnił Einsztejn. — Cyniczne wykręty zbrodniarza

Niesłabnące zainteresowanie budziła przez długi czas zagadka krwawego upiora z pod Łowicza.

Zbrodnie popełnione przez zwyrodniałego osobnika, tak do głębi oburzyły ludność, że postanowiono w drodze samoobrony pójść władzom z pomocą przy wykrywaniu zbrodni ponurego mordercy.

Władze bezpieczeństwa, które z niezwykłą energją wzięły się do pracy, w pewnym momencie akcji zwróciły się o pomoc do nauki.

Walka z przestępcą toczyła się z jednej strony w terenie, z drugiej strony w ciszy laboratorjów naukowych.

Aresztowano więc np. mężczyznę, podejrzanego o dokonywanie tych zbrodni. Był to jeden z miejscowych obywateli. Rewizja przeprowadzona u niego wykryła następujące dowody: ubranie poplamione (podejrzenie, że są to ślady krwi), oraz dwie siekiery. Jedna miała trzon dokładnie zmyty wodą, trzon drugiej oskrobany był świeżo szkiełkiem.

Gdy dowody te przesłano do zbadania instytucji naukowo-sądowej, lekarze i inżynierowie okazali wiele zainteresowania szczegółami napozór drugorzędnemi. Zażądali np. jeszcze koszuli zatrzymanego oraz szkiełka, którem skrobano toporzysko. Badania szły w następującym kierunku: Najpierw zaczeto badać, czy krew na ubraniu zatrzymanego jest krwią ludzką i do jakiej należy grupy. Następnie dokonano badania krwi na grupowość wszystkich dziewcząt, które padły ofiarą bestjalskiego mordercy i jeżeliby grupa krwi, którejkolwiek z dziewcząt zgadzała się z badaniem krwawych plam na ubraniu, wówczas podejrzenie byłoby umocnione. To samo dotyczyło badania śladów krwi na toporzysku. Umycie siekiery nic nie znaczy, bowiem już w procesie Gorgonowej znawcy ustalili, że woda nie niszczy śladów krwi. Jeśliby chodziło o drugą siekierę, to laborantom wystarczą do badania miały opiłki drzewa, które odnaleziono na szkiełku, którem skrobano toporzysko.

Ponieważ głośna zbrodnia w Łowickiem ma niewątpliwie charakter seksualny — przeto badanie zawartości części płciowych zamordowanej Bronisławy Kucharczykowej, doprowadziły do stwierdzenia, czy elementy tam znalezione odpowiadają właściwościom podejrzanego.

Sprawa morderstw sensacyjnych, która na łamach prasy była tak rozdmuchana, w istocie przedstawia się inaczej. Okazuje się, iż szereg zbrodni, które przypisywano rzekomemu wampirowi Einsztajnowi, dokonane były przez innych przestępców. Einsztajn zaś nie miał nic wspólnego z zarzucanemi mu zbrodniami, bo zamordowana w dniu 2 lipca Władysława Brzozowska, którą znaleziono pod mostem w Łowiczu, została zamordowana przez kogoś innego, a dwaj zabójcy siedzą oddawna w więzieniu. Również nie Einsztajn zamordował Bronisławę Kucharczykową, której trupa znaleziono 6 czerwca. Mordercą jest Franc. Kołodziejczyk, który siedzi w więzieniu. O upiorze świat dowiedział się po wypadku dnia 1 lipca, kiedy to nieznany włóczęga usiłował wyprowadzić do lasu dwie dziewczynki ze wsi Niedźwiadka, 14-letnią Anielę Okruchównę i 13-letnią Natalję Podraszkównę, oraz zranił wskutek oporu Perzynównę.

Po dokonaniu tych nieudanych napadów, upiór wrócił w strony Włocławka, skąd przybył pod Łowicz i tam zniewolił istotnie jedną dziewczynkę, drugą zaś usiłował zniewolić. Liszewska, o której mówi się, że była zniewolona i zamordowana, padła ofiarą napadu rabunkowego. Rabuś, którym był istotnie Einsztajn, spotkał ją na drodze w dniu 30 czerwca, a więc przed zjawieniem się jeszcze pod Łowiczem i zażądał pieniędzy. Gdy Liszewska mu ich odmówiła, Einsztajn uderzył ją kołem w głowę i zrabowawszy 30 złotych, uciekł. O zniewoleniu mowy nie było.

Upiór łowicki przebywa nadal w więzieniu włocławskiem. Zachowuje się spokojnie, z wielką pewnością siebie.

Pewność ta i cynizm nie opuszczają go nawet podczas przesłuchiwań. Niezmieszany odpowiada na pytania sędziego śledczego i policji. Rewelacją jest jego zeznanie, w którem twierdzi, że wszystkich swych zbrodni dokonał z zemsty za swą matkę, która również została zniewolona przez żołnierzy rosyjskich, a on sam jest owocem tej zbrodni.

Niesamowity zbrodniarz w roli mściciela budzi odrazę. Policja stwierdziła, iż zamordowanej handlarce, Liszewskiej, o czem wyżej, zrabował on 30 złotych. Sam Einsztajn do rabunku się nie przyznaje, twierdząc, że działał tylko z zemsty za matkę i Liszewską tylko zniewolił.

Aby pozbyć się świadków, którzy mogliby go zdradzić przed policją, chwytał za swój żelazny kołek bronowy i mordował ofiary. Perzynównie uderzył mocno kilka razy w głowę, a gdy straciła przytomność badał czy żyje. Nie słyszał bicia serca, był więc przekonany, że ofiarę uśmiercił.

Podczas konfrontacji w szpitalu na jej widok, przestraszył się niemniej, niż jego ofiara.

Z dalszych dochodzeń wynika, że Einsztaj wałęsał się już w początkach czerwca po Włocławku, potem na jakiś czas znikł, a ostatnio znów pojawił się. Przebywał zazwyczaj nad Wisłą, a w mieście widywano go bardzo często na dziedzińcu klasztoru O.O. Reformatów. Tu też zbiegł przed pościgiem policyjnym i tu został aresztowany przez post. Bobrowskiego, któremu upiora wskazała Zosia Rozenówna. Dziewczynka, jak się okazuje, poznała go nad Wisłą. Tam też poznał się z jej przyjaciółką, a ostatnią ofiarą Kazią Pietraszkówną. Sylwetka jego znana była dobrze włocławskim instytucjom dobrostał, gdyż żebranina przynosiła mu niedostateczne dochody.

Tak więc przedstawia się prawda o upiorze z Łowicza.

JURATA na półwyspie Hel

Uzdrowisko i kąpielisko
nadmorskie, położone wśród uroczych lasów pomiędzy Jastarnią i Helem

ELEKTROWNIA i KANALIZACJA oraz **WODOCIĄGI** gwarantują stan sanitarny jedynej tego rodzaju miejscowości na polskiem wybrzeżu.

KĄPIEL na pełnem morzu i w zatoce, gdyż Jurata leży w jednem z takich miejsc półwyspu Helskiego, z którego łatwy jest dostęp piękną drogą przez lasy do morza, oblewającego półwysep z obu stron.

PIASZCZYSTA PLAŻA szerokości ponad 50 metrów i długości ponad 3 klm.

NOWOCZESNY HOTEL I PENSJONAT — woda bieżąca ciepła i zimna w każdym pokoju, najbardziej nowoczesne urządzenia, wspaniała sala restauracyjna, kawiarnia i dancing na otwartem powietrzu.

DOMKI nowoczesne z łazienkami do nabycia na własność.

Stacja kolejowa i poczta: **JURATA na HELU.**

SILVA RERUM

RODZICE... DZIECI... BRAK DZIECI...

Dziennik Poznański (169) opowiada o straszliwym fakcie więzienia obłąkanego syna przez rodziców, którzy w ciągu 14 lat trzymali nieszczęśliwca w piwnicy. Działo się to w miasteczku Szubinie.

W domu przy ul. Trzeciego Maja Nr. 3, w starej pralni mieszczącej się w piwnicy, znaleziono jakiegoś człowieka, siedzącego na ziemi. Na widok ludzi, człowiek ów usiłował się unieść, lecz niebawem upadł, zupełnie wyczerpany. Policja przystąpiła do badania właściciela domu Kwaska oraz jego żony. Jak się okazało, nieszczęśliwy jest ich synem i liczy obecnie około 40 lat. Ojciec, 75-letni starzec tłumaczył się, że zauważył u syna zanik władz umysłowych przed mniejwięcej 20 laty, gdy pracował on w zawodzie piekarskim. Oddalił się kilkakrotnie z domu rodzicielskiego i przepadał bez śladu na szereg nieraz tygodni, sprawiając rodzicom dużo kłopotu. Oddano go wtedy pod obserwację lekarską do zakładu dla umysłowo chorych w Dziekance. Wobec wysokich opłat rodzice jednakże nie mogli rzekomo umożliwić synowi dłuższe leczenie się w zakładzie i zabrali go do domu po półtorarocznym pobycie w Dziekance. Od tej chwili upłynęło 14 lat, a po Marcinie Kwasku zaginęły wszelkie ślady.

W dalszych zeznaniach matka nieszczęśliwego stwierdziła, że trzy razy dziennie zanosiła synowi posiłek, jeśli ją oczywiście dopuszczał. Jak z zeznań staruszki wynika, syn jej stawał się niebezpiecznym wtedy dopiero, gdy się zanosiło na zmianę pogody.

Trzeba jednakże zaznaczyć, że Kwaskowie są ludzie zamożni, posiadają bowiem nieruchomość oraz własny skład rzeźnicki, i byli w stanie łożyć na wyleczenie syna.

Fakt... Może niezwykły, potworny, ale fakt, wzięty z życia... Co to właściwie znaczy? „Czasy powojenne"?... Gdzież tam! Kochający rodzice ósmy krzyżyk dźwigają!.. Zwyrodnienie? Ale Kwasek uchodził za porządnego człowieka!...

Patologiczny, ohydny wypadek jest jednak swego rodzaju przestrogą... Rodzina się załamuje... Instynkty rodzicielskie zanikają.. Powszechne to zjawisko wytwarza trującą atmosferę, która sprzyja powstawaniu najpotworniejszych zbrodni.

Nie jest dobrze z nami już chociażby pod tym względem,że obecnie zaznacza się wyraźny spadek ilości małżeństw i urodzeń.

Gazety podawały w swoim czasie takie wiadomości, wzięte z zestawień statystycznych warszawskiego magistratu:

Już w roku 1930 liczba małżenstw u chrześcijan spadła w Warszawie z 11,9 (w r. 1929) do 10,9 na 1.000 mieszkańców. Rok 1931 przyniósł dalszą zniżkę do 10,3 pro mille, a r. 1932 do 9,8 pro mille.

O ile chodzi o liczbę urodzin, w r. 1932 cyfra urodzeń żywych spadła do 14,1 na 1000 mieszańców, tj. do poziomu, zanotowanego w czwartym roku okupacji niemieckiej (1918). Jeżeli, jak to stwierdzają dane wydziału statystycznego magistratu jeszcze 30 lat temu, w pięcioleciu 1900—4, pro mille urodzeń wynosił średnio w Warszawie 35,7, szybki, a nawet gwałtowny spadek tych liczb budzi poważne obawy, czy Warszawa, podobnie jak Berlin, Wiedeń i kilka innych miast zagranicznych, nie zejdzie do rzędu miast wymierających, tj. takich, w których liczba zgonów przewyższa już liczbę urodzeń.

Szczególnie szybki jest spadek urodzeń wśród ludności żydowskiej. Gdy u chrześcijan pro mille urodzeń w r. 1932, w porównaniu z r. 1931, obniżył się o 8,6 (z 17,4 do 15,9), u żydów spadł on o 28 (z 13,7 do 9,9) i poraz pierwszy w Warszawie liczba urodzeń spadła już poniżej liczby zgonów.

Warszawa już nie jest „samowystarczalna"... Ale nietylko Warszawa... Niedobrze się dzieje w całej Polsce:

Rok bieżący zaczyna już być niepokojący, o czem dowiadujemy się z ostatniego, lipcowego sprawozdania Głównego Urzędu Statystycznego.

Ze sprawozdania tego dowiadujemy się przedewszystkiem, że naturalny przyrost ludności w 1-szym kwartale br., w porównaniu z tym samym okresem 1932 roku dał urodzin mniej o 43.457.

Dowiadujemy się również i innej niepokojącej rzeczy, że jednocześnie wzrosła śmiertelność w tym samym okresie o 1,1 na tysiąc.

Jaka jest przyczyna tego zjawiska? Ciężkie warunki ekonomiczne, które utrudniają zakładanie rodzin, czy też akcja Boy'a i jego zwolenników?..

Chyba jedno i drugie. Ale wszystko razem wytwarza stan niepokojący...

LECTOR

KAZIMIERA IŁŁAKOWICZÓWNA

KOCHAM WILNO!

(Pisane dla dzieci polskich zamieszkałych w Danji)

I

Wilno, moje dzieci, to jest miasto wesołe. Widzicie nieraz na ulicy jak się zczepią przez nieuwagę dwa wozy. Co robią woźnice — klną. Ale w Wilnie woźnice i „zwoszczyki" nie klną, ale żartują. „Musi ty", powiada „na imieninach wczoraj był, a?" Pożartują, pożartują i pojadą. Jedzie w Wilnie dorożkarz i wiezie pasażerkę; mijają orkiestrę wojskową. Dorożkarz obraca się plecami do konia, nogi zwiesza z boku i tęsknie patrzy wstecz. „Mój człowieku", mówi obca pani, „koń wam się spłoszy, wjedziemy na chodnik. Jak można tak powozić!" „U mnie koń spokojny, panieczka", mówi z uśmiechem dorożkarz, „a muzyki inaczej i dobrze słuchać nie można". Któżby się na niego gniewał za tak jasne tłomaczenie.

Dorożki są malutkie, siedzenie ich jest nie większe od siedzenia roweru, a kazioł bardzo nizki. Ot — zabawki!

II

Wilno, to jest dobre miasto. Człowiek tam człowieka żałuje. Zachoruje kto — odwiedzą, posiedzą w nocy, odprowadzą trumnę. Czy jest miejsce, czy nie — zaproszą. Czyż może być komu z Wilnian źle, nawet na krótkiej kanapie, w przechodnim pokoju. Naturalnie, że nie. Biegają po mieście, troszczą się. „A może jemu smutno samemu?" „A może u niej niedostatek?", „A może co posłać?" Ach, Bożeż ty mój, ot czemu my nie pomyśleli, on nie przywykszy, a my by jakoś łatwiej przetrzymali. Ot i teraz, nie daj Boże, bieda!" Dobrzy są.

Daleko w Rosji zamordowano polskiego księdza, Konstantego Budkiewicza. Daleko w Rosji poginęło jeden za drugim kilkunastu księży. Kto się zafrasował kto się zatroszczył? „Ach oniż nieszczęśni, ach oniż biedni! Ani ich kto wspomni, mogiły nie widząc!" Jest pod Wilnem cudowne miejsce, Kalwarja. Od Ostrej Bramy do tej Kalwarji depcą drogę setki tysięcy ludzi. Między Kalwarją a Wilnem zaczynają stawiać jeden za drugim drewniane, wielkie krzyże na pamiątkę księży męczenników. Jest taki stolarz, on za 60 złotych krzyż zrobi. Na każdym krzyżu napis czysty i czytelny. Żeby wspomnieli ludzie, żeby się pielgrzymki modliły, „Bo jakżeż, oni tak daleko! Zapomnieć łatwo, kiedy nie mają nawet mogił". Każdy, kto się ulitował, może krzyż ufundować. Dobre, litościwe Wilno.

III

Rzeka Wilja wiele potrafi. Z wysokich pagórków, z ulic, z podziemi, z całego Wilna i okolicy spływa woda do Wilji i jest dobrze. Ale nie daj Boże powodzi! Bo Wilji jest ciasno, bo ona zaraz wylewa. Wpada z szumem do mieszkań i zabiera meble a zostawia zgniłe pniaki i muł rzeczny, wpada do piwnic i wymiata kartofle i towary, budulec zewsząd zciąga do wody. Rzuciła się nie tak dawno na Bazylikę na placu i tak poburzyła fundamenty, że katedra grozi zawaleniem. Wzięto się tam do poprawiania, a porządkowania. Robotnicy zaczęli opukiwać podmurowania pod ziemią i oto natrafili na piwnicę królewską, gdzie trzy suche szkielety, zamurowane jeszcze za dawnej, wolnej Polski, świeciły zaśniedziałemi już koronami.

Zbiegło się całe Wilno, by uczcić relikwje królewskie, które nigdy Polski w niewoli nie widziały. Oczyszczono koronę króla Aleksandra, pozbierano drobne kosteczki młodziusieńkiej królowej Elżbiety i zaczęto mozolnie naprawiać tkaninę ze złotogłowiu, rozpostartą na trumnie pięknej i nieszczęśliwej królowej Barbary. Odprawiono uroczyste nabożeństwa za tych drogich i niespodzianych umarłych Wileńskich.

IV

Po kościołach Wileńskich uśmiechają się radosne twarze świętych i aniołów. Kościoły te są jakieś cieplejsze, czystsze, bardziej widne, niż gdziekolwiek indziej. Pogodnie jest w tych kościołach. Matka Boska Radosna króluje w nich niepodzielnie.

Pogodna jest także twarz Matki Boskiej Ostrobramskiej. Uliczka, która wiedzie do jej kaplicy, biegnie pod górę. Tam wprost na kamieniach klęczą ludzie, a niektórzy na kolanach posuwają się od początku uliczki aż do ołtarza na górę. Ołtarz leży w arkadzie jakby w bramie ponad ulicą. Pod tą arkadą przechodzi się i przejeżdża. Taki jest blizki ten cud, tak nieobstawiony żadnemi trudnościami, ni zakazami. Z dołu można Ją widzieć, uklęknąć, wstać i pójść dalej. W tym braku uroczystych i sztywnych form, jest wielki urok.

V

Ja, która to piszę, jestem z Wilna. Wilno to jest Litwa. Ta Litwa jest w Polsce. Ja jestem Litwinką polską, czy też Polką litewską. Dużo jest takich jak ja. Nie umiemy po litewsku, ale jesteśmy stamtąd i Wilno, to nasza stolica, a jeśli Matka Boska Częstochowska jest Polską Królową, to Ostrobramska jest Wielką Księżną Litewską. My kochamy Wilno i wszyscy ci, którzy kochają Wilno, są nam blizcy. Dlatego są nam także blizcy Litwini kowieńscy. Kowno jest także piękne i też leży nad rzeką.

VI

Kochamy maleńkie dworki, domki z drzewa z gankami na kolumienkach, których tyle jest w Wilnie. A ileż tam ogródków! Przez drewniane sztachety wadać zarosłe ścieżeczki. Kołyszą się floksy i słoneczniki, owocują drobnym owocem staruszki jabłoneczki. Kochamy takie ogródki. Dobrze jest dzieciom na tych zarośniętych ścieżkach. Nikt ich z grząd i trawników nie spędza. Dzieciom jest dobrze w Wilnie. Wilnianie są łagodni i nie lubią się gniewać. Nie są tacy prędcy, żeby zaraz krzyczeć. Dzieci Wileńskie są dlatego śmiałe i wesołe.

VII

Na niezliczonych drzewkach i krzewach wileńskich, na krzakach bzu, jaśminu, czeremchy, malin, kalin, leszczyn i olszyn — śpiewają w maju słowiki. Jest ich tam bez liku. Jeśli się odejdzie od miasta choćby na paręset kroków w tej porze, kiedy słowiki śpiewają, a jest to pora poobiednia i wszystkie kościoły dzwonią na Anioł Pański, to krzyk słowików jest tak głośny, że się wydaje, że już, już przekrzyczeć gotowe nawet ten chór dzwonów, taki przecie potężny. Aż się człowiek łapie za głowę i wraca bliżej miasta, na to tylko, aby się upewnić, że jednak dzwony głośniejsze są od słowików.

Boże zachowaj od złego swoje wileńskie słowiki.

Jak będziemy płacić zobowiązania dolarowe

Spadek dolara wywołał szaloną radość u tych wszystkich którzy zaciągnęli pożyczki w dolarach i mają je spłacać. Wywołał też smutek u tej kategorji osób, które albo nie wierząc w trwałość złotego, wypożyczając swoje pieniądze, zastrzegli sobie zwrot w dolarach, albo są właścicielami listów zastawnych, których kupony płatne są w dolarach.

W Wilnie jest jeden lombard, który ocenia w dolarach, któremu trzeba było obiecać, że spłaci się w dolarach. Teraz, kiedy się okazało, że fortuna kołem się toczy, że złoty stoi, a dolar leży, to żąda w złotych. Oczywiście postępowanie tego lombardu jest bezprawne i jego dłużnicy mogą wykupywać swe zastawy w dolarach, zarabiając na spadku pieniądza amerykańskiego..

Podobnie jest z zobowiązaniami w instytucjach kredytu długoterminowego. Jakkolwiek znane są trzy formy tych zobowiązań. Należy odróżniać:

1) zobowiązania opiewające na dolary i nic więcej;

2) zobowiązania wystawione na dolary złote;

3) zobowiązania wystawione na dolary, równające się tyle a tyle uncjom złotego kruszcu.

Każdy wypadek jest specjalny.

W wypadku pierwszym t. j. jeśli obligacje opiewają na dolary, można je spłacać w dolarach obiegowych, to jest w banknotach, w dolarze papierowym. Stanowi to oczywiście ogromną ulgę dla dłużników, ogromną ulgę dla polskiego rolnictwa.

W tym jednak wypadku pierwszym pewną komplikację stanowi kwestja spłaty należności zaległych.

— Dlaczego? — zapyta czytelnik. —Przecież, jak w r. 1925 złoty polski raptem spadł, z 5,18 do 8,90, to wszystkie długi płacone w dolarach były nadal płatne w dolarach, a zaległości także, chociaż te zaległości datowały się często z okresów, w których złoty stał 5,18. Oczywiście teraz sytuacja jest odmienna co do stron, ale w zasadzie ta sama, teraz więc także zaległości powinny być płacone w dolarach.

— Tak — odpowie prawnik, — ale istnieje ogólna zasada prawa cywilnego, że nikt nie może mieć korzyści z powodu swej opieszałości, z powodu tego, że w porę nie wywiązał się ze swego zobowiązania. Weźmy np. sytuację ziemstwa poznańskiego (tamtejszej instytucji kredytu długoterminowego). Ziemstwo miało bardzo małe wpływy od swoich dłużników, którzy od czasu kryzysu płacili mu nader nieakuratnie, Ziemstwo jednak płacić musiało za kupony od swoich listów zastawnych. Płaciło za te kupony w pełnowartościowych dolarach, lub w pełnowartościowych złotych. Teraz, gdyby za zaległości miało przyjmować dolary zdewaloryzowane, toby było bardzo stratne. To też zdaje się, że ziemstwo poznańskie poruszyło w związku instytucji kredytu długoterminowego kwestję zaległych należności, opierając się tak na ogólnej zasadzie prawnej, jak na art. 28 i art. 29 ustawy z 14 maja 1924 r., t. zw. lex Zoll, i żąda spłaty tych zaległości w stosunku 8,914 zł. za dolar.

Przejdźmy jednak do kwestji bliżej czytelników naszego pisma obchodzących, do pożyczek dolarowych naszej instytucji kredytu długoterminowego, t. j. Wileńskiego Banku Ziemskiego.

Wileński Bank Ziemski wypuścił pożyczki dolarowe w 10 serjach. Pierwsze serje od 1-ej do 5-ej włącznie, płatne w ciągu lat 16-tu, opiewają na dolary bezprzymiotnikowe. Następne serje od 6-ej do 10-ej opiewają na złote dolary, a w angielskiem tłumaczeniu na „Gold coin". Są to serje płatne w ciągu lat 30-tu.

Otóż w obu wypadkach Wileński Bank Ziemski zajął stanowisko odpowiadające bardzo interesom rolnictwa, względnie interesom dłużników wogóle. Przyjmuje i spłaty i zaległości w dolarach obiegowych (banknotach papierowych), nie żądając spłaty w dolarach złotych, względnie w złotych według dawnego kursu. Stanowisko takie Banku Ziemskiego jest natomiast niedogodne dla tych, których interesy są związane z otrzymywaniem pieniędzy z kuponów od listów zastawnych.

Stanowisko to jednak jest słuszne i oparte na precedensach prawnych polskich, jak i na ustawach amerykańskich.

Precedens polski, to stanowisko rządu polskiego, który wszystkie pożyczki przez siebie wypuszczane, a które także opiewają na „gold coin" (płatne w złotym kruszcu) płaci w dolarach obiegowych. Wyjątek tu stanowi tylko stabilizacyjna pożyczka 7-procentowa, ale jest to wyjątek zrozumiały, bo ta pożyczka opiewa na 6 walut. Również w dolarach obiegowych płacą swe pożyczki samorządy śląski i warszawski.

Ustawy amerykańskie są również jasne. Po rozporządzeniu Prezydenta Stanów Zjedn. zawieszającem wymianę banknotów, opiewających na „gold coin" (w złocie) oraz wprowadzającem embargo złota (zakaz wywozu złota ze Stanów) w dniu 6 czerwca 1933 r., Kongres przyjął t. zw. bill Steagalda, który unieważnia wszelkie klauzule złote w umowach prywatnych. Wszystkie więc zobowiązania pomiędzy stronami na zapłacenie w złocie są nieważne w Ameryce, jak zresztą są także nieważne w Anglji, jak były zakazane we Francji.

Wileński Bank Ziemski ma więc rację, przyjmując ratówki i zaległości w dolarach, płacąc kupony w dolarach. Lecz nie odpowiada to interesom właścicieli kuponów i dlatego jeden z takich właścicieli, niejaki p. Halperin, właściciel listów zastawnych dalszych seryj, wystosował powództwo przeciw Bankowi Ziemskiemu. Zasadniczą tę sprawę sądził w dniu 25 lipca, to jest przedwczoraj sędzia grodzki p. Gorzuchowski i wydał zaiste wyrok, trochę podobny do tych, które się wydaje w sądach honorowych, to jest taki, który zadawalnia obie strony. Oto jest tenor tego wyroku:

Zasądzić od Wileńskiego Banku Ziemskiego Spółki Akcyjnej w Wilnie na rzecz powoda Juljusza Halperina tytułem należności za kupony listów zastawnych Nr. 84 — szósty kupon — serji IX z 1933 r. za NNr. 018973, 019115, 019116, 019117, 019118, 019901, 019902, 019903, 020172, 020173, 020869 i 020870 kwotę 67,50 (sześćdziesiąt siedem i pół) dolarów złotych Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, względnie równowartość takowych w złotych według kursu, płaconego za dolara przez Bank Polski, w dniu płatności, oraz złotych dziewięćdziesiąt pięć gr. 70 (zł. 95,70) kosztów procesu.

Wyrokowi nadał rygor natychmiastowej wykonalności.

Obie strony myślą, że wygrały. P. Halperin, bo sędzia powiada w jednym punkcie „dolarów złotych", Bank Ziemski, bo sędzia w innem miejscu mówi wyraźnie „równowartość takowych w złotych według kursu, płaconych za dolara przez Bank Polski" nie zaopatrując tu wyrazu „dolar" w przymiotnik „złoty", czyli Bank Ziemski ma do wyboru albo płacić w złotych dolarach, albo w złotych według kursu dolara papierowego.

Gdyby jednak niejasny wyrok p. sędziego Gorzuchowskiego przez wyższe instancje sądów polskich miał być interpretowany w myśl życzeń p. Halperina, wynikłaby stąd olbrzymia, niepowetowana, katastrofalna strata dla naszego rolnictwa.

c. m.

KRONIKA wileńska

Czwartek
Dziś 27
Natalji
Jutro
Inocentego

Wschód słońca g. 3,21

Zachód słońca g. 7,29

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE.

z dnia 26 lipca 1933 r.

Ciśnienie średnie: 758.
Temperatura średnia: +19.
Temperatura najwyższa: +22.
Temperatura najniższa: +15.
Opad w mm.: 3.
Wiatr: południowo-zachodni.
Tendencja: stan stały
Uwagi: przelotne opady.

PROGNOZA POGODY P.I.M.-a na dzień dzisiejszy:

Wileńszczyzna i Pomorze — chmurno z większemi rozpogodzeniami w ciągu dnia. — Cieplej. Słabe lub umiarkowane wiatry północno - zachodnie i zachodnie. Pozostałe dzielnice — pogoda słoneczna i bardzo ciepła przy słabych wiatrach zachodnich. — W całym kraju lekka skłonność do burz.

MIEJSKA.

— **Szacunek majątku miejskiego.** Zalecone przez województwo przeszacowanie majątku miejskiego, zostało już rozpoczęte. Prace potrwają czas dłuższy.

— **Pomiary miejskie.** Do władz wojewódzkich wpłynęło sprawozdanie kwartalne z wykonanych w ciągu ostatnich 3 miesięcy prac pomiarowych na terenie miasta.

Na postępy tych prac władze nadzorcze zwracają specjalną uwagę.

— **Zmiana przejazdu na cmentarz Rossa.**— W dniu 28 bm. w związku z robotami przy budowie jezdni i chodnika koło cmentarza Rossa, ruch kołowy na odcinku od ul. Targowej do cmentarza na ul. Rossa zostaje zamknięty aż do odwołania. Dla pogrzebów, zdążających na cmentarz Rosa, wyznaczono trasę przez ul. Piwną i zaułek Rossa, który z dniem 28 bm. zostaje otwarty dla ruchu kołowego.

— **Naprawa uszkodzeń.** Podczas onegdajszej ulewy zostały uszkodzone w mieście roboty ziemne i brukarskie. Magistrat po zorjentowaniu się w powstałych uszkodzeniach, przystąpił natychmiast do ich naprawy.

— **Lustracja jatek.** Komisje porządkowe przystępują wkrótce do kolejnej lustracji jatek z mięsem w śródmieściu i na peryferjach.

— **Remont w elektrowni.** — Elektrownia miejska przystąpiła do remontu kotłów i turbiny. Przeprowadzenie tego remontu zabezpieczy normalne funkcjonowanie machiny elektrycznej i pozwoli na regularne dostarczanie abonentom prądu.

Do remontu sprowadzony został z Czechosłowacji odpowiedni specjalista.

Abonenci elektrowni. — Liczba korzystających z usług elektrowni miejskiej stale się zwiększa, tak, że obecnie elektrownia posiada 18964 abonentów, podczas gdy w roku ubiegłym było ich 13286.

Jeżeli chodzi o abonentów prądu gospodarczego, to miesięcznie przybywa elektrowni około 50 nowych abonentów, co świadczy, że przystosowanie prądu elektrycznego do celów gospodarczych cieszy się powodzeniem.

POCZTOWA

— **Rozmowy telefoniczne.** W ubiegłym miesiącu przeprowadzono w mieście 1,858 tysięcy rozmów telefonicznych.

SKARBOWA.

— **Zaległości podatku drogowego.** Do częściowego umarzania zaległości państwowego podatku drogowego powstałych po wprowadzeniu Funduszu Drogowego, zostanie upoważniony Urząd Wojewódzki.

Umarzania będą dokonywane na podstawie indywidualnych podań zainteresowanych.

SZKOLNA

— **Rok szkolny.** Zajęcia w szkołach rozpoczną się w dniu 20 sierpnia i termin ten nie ulegnie żadnym przesunięciom. Normalne zajęcia wyznaczono na dzień 21 sierpnia.

ŻYDOWSKA

— **Czyżby powtórne wybory do gminy żydowskiej?!** Wobec dużych deficytów, jakie wykazał tegoroczny budżet gminy żydowskiej, władze administracyjne celem ratowania sytuacji noszą się z zamiarem wyznaczenia onwych wyborów do gminy żydowskiej

W związku z tym projektem budżet gminy który przedłożony został władzom wojewódzkim jeszcze przed kilku miesiącami, dotychczas nie został zatwierdzony.

Władze wojewódzkie postanowiły do budżetu dodać jednąpo życję w kwocie 5000 zł., przeznaczonych na nowe wybory.

W związku z nowemi wyborami do gminy, w kołach gminy krążą uporczywe pogłoski, że dotychczasowy zarząd gminy ustąpi i nie zgłosi swej kandydatury do wyborów.

— **Pożyczka państwowa dla rzemieślników żydów.** Jak się dowiadujemy, w związku z przeznaczoną dla rzemiosła wileńskiego pożyczką państwową, wyznaczyła Izba Rzemieślnicza dla rzemieślników Żydów 60 tysięcy zł.

Instytucją rozprowadzającą kredyt dla rzemieślników Żydów jest Wileńska Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa (Rudnicka 7), która wydała Bankowi Gospodarstwa Krajowego gwarancję na tę sumę.

RÓŻNE

— **Komisja Ziemska.** — Dziś na dzień 27 bm. zwołane zostało posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemskiej. Porządek dzienny obejmuje szereg spraw związanych z komasacją i scaleniem gruntów.

— **Wycieczka handlowa do Łotwy.** — Sfery handlowe organizują w początkach przyszłego miesiąca wycieczkę gospodarczą do Łotwy. Wezmą w niej udział przedstawiciele wszystkich bez wyjątku zainteresowanych.

Wycieczka zbada na miejscu warunki i możliwości eksportu towarów wileńskich na rynki łotewskie.

— **Zjazd kupiecki.** — W sierpniu odbędzie się w Wilnie zebranie Rady Naczelnej Związku Kupiectwa Żydowskiego z terenu województw wschodnich.

Na zebraniu tem poruszone zostaną aktualne zagadnienia, dotyczące kupiectwa Ziem Północno - wschodnich.

— **O ratunek dla zbiegłych z Sowietów.** Pisaliśmy niedawno, że u p. wojewody była delegacja żydowska, która prosiła o zaopiekowanie się żydami, którzy ostatnio zbiegli do Sowietów i w rezultacie znaleźli się tam w skrajnej nędzy. Z uwagi na to, że sprawa ta uzależniona jest od decyzji władz centralnych, żydzi wileńscy szykują specjalną w tym celu petycję i zbierają obecnie podpisy, pod nią osób bliskich lekkomyślnym zbiegom.

Naszem zdaniem, powrót tym żydom należy ułatwić. Po powrocie staną się oni dla akcji komunistycznej, szeroko uprawianej śród ich współwyznawców, bardzo skuteczną odtrutką.

— **Uwadze policji.** — Pozwalamy sobie zapytać, dlaczego dotychczas toleruje się wylewanie różnych nieczystości do rynsztoku— przebiegającego wzdłuż domu narożnego przy ulicy Gedyminowskiej i Moniuszki.. — Czy niema sposobu zmusić niechlujów do zaprzestania tego?

Trochę nieścisłości

W związku z eksmitowaniem, przez ks. kanonika Cichockiego z domu kapitulnego przy ulicy Bernardyńskiej w Wilnie, artysty rzeźbiarza Jachimowicza, o czem obszernie komunikowaliśmy na łamach Kurjera, dowiadujemy się, iż do eksmitowanego artysty zgłosił się supendent kościoła ewangielickiego w Wilnie Herman Iżykowski, proponując Jachimowiczowi darmowe lokum w domu należącym do zboru ewangelickiego.

Zbór ewangelicki wychodząc z założenia, że cały dorobek artystyczny Jachimowicza niszczeje na szarugach letnich, oraz to, że pozostawanie dłuższe na podwórku domu kapitulnego, mebli i całego mienia Jachimowicza, wywołuje zgorszenie i demoralizuje odwiedzających, jedyną swego rodzaju wystawę, zaofiarował zupełnie bezinteresownie pomieszczenie dla rzeźbiarza i jego prac.

Jachimowicz lokal zaofiarowany przyjął.

* * *

Powyższa notatka ukazała się we wczorajszym „Kurjerze Porannym". Po pierwsze: nie supendent, a superintendent; po drugie, nie Herman Iżykowski, a Iżycki-Herman; po trzecie Iżycki-Herman nie jest superintendentem, po czwarte superintendent Jastrzębski nie zgłaszał się do p. Jachimowicza: propozycję mieszkaniową zrobił mu p. W. St., a po piąte..

A po piąte p. Jachimowicz udał się do lokalu wspaniałomyślnie mu ofiarowanego i okazało się, że to nora na drzewo, a nie lokal. Wobec tego p. Jachimowicz propozycję odrzucił. Sam mieszka u fotografa Skurjata, a jego gipsy i bronzy w dalszym ciągu są ulepszane i modelowane przez ulewy i burze na dziedzińcu przy zaułku Bernardyńskim.

Bóle reumatyczne

w stawach i mięśniach, neuralgję i bóle głowy z powodzeniem uśmierzają i usuwają tabletki Togal. Togal wstrzymuje nagromadzanie się kwasu moczowego, zwalczając w ten sposób w zarodku te niedomagania. Togal nie wywiera ubocznego szkodliwego działania. Do nabycia we wszystkich aptekach. Nr. Reg. 1364.

— **Wakacje w Tow. Przyjaciół Nauk.** W okresie letnim, tak ze względu na urlopy członków Zarządu i pracowników, jak i na konieczność kontroli uporządkowania zbiorów, Muzeum i Bibljoteka są zamknięte od dnia 15 lipca. Bibljoteka będzie nieczynna do dnia 1 września, natomiast Muzeum — tylko do dnia 15 sierpnia. W okresie Targów Muzeum Tow. Przyjaciół Nauk będzie szczególnie udostępnione do zwiedzania, aby wszyscy przyjezdni mogli poznać niezmiernie ciekawe i bogate zbiory, któremi Wilno słusznie może się szczycić. Większe wycieczki, przyjeżdżających do Wilna w okresie wakacyj, po uprzedniem porozumieniu się z przedstawicielem Zarządu Towarzystwa, będą mogły zwiedzać Muzeum nawet wówczas, gdy ono zasad niezo będzie zamknięte.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Letni — Ostatnie przedstawienie „Jima i Jilla" po cenach zniżonych.** Dziś, we czwartek 27 lipca o godz. 8 m. 15 wiecz. po raz ostatni wieczorem odegrana zostanie przewyborna komedja muzyczna **„Jim i Jill"** w koncertowem wykonaniu: Kamińskiej, Węgrzyna (role tytułowe), pary baletowej — Edity Pfejfer i Zenona Leszczewskiego, oraz całego zespołu, który zbiera zasłużone oklaski i brawa.

Kto jeszcze nie widział tego wspaniałego widowiska, niech śpieszy na dzisiejsze przedstawienie.

— **Premjera „Cienia" (piątek 28 lipca) z występem M. Malickiej i Z. Sawana w Teatrze Letnim.** Jutro, w piątek 28 b.m. o godz. 8 m. 15 wiecz. premjera przepięknej sztuki w 3-ch aktach Niccodemi'ego p.t. **„Cień"**, w której wystąpi gościnnie ulubienica całej Polski, Marja Malicka w tytułowej roli Joanny. Partnerem znakomitej Artystki będzie mąż jej Zbyszko Sawan.

Sztuka **„Cień"** oparta jest na niezwykle subtelnych, delikatnych tonach kochającego serca małżonki. Tragedja Joanny dotkniętej paraliżem wzmaga się jeszcze z chwilą, gdy między nią a mężem staje inna i to w tej chwili, gdy pełna jest nadziei powrotu do życia. Tragiczne to nieporozumienie (tak dobrze już znane Szekspirowi) stawia sztukę Niccodemiego w rzędzie najprzedniejszych utworów współczesnej literatury dramatycznej.

Malicka odtwarzając rolę Joanny nakreśliła tę postać najczystszemi tonami poezji, sentymentu i głębokiej wieczystej miłości.

Reżyserja dr. J. Ronarda-Bujańskiego. Dekoracje według projektu Makojnika. Bilety już są do nabycia wkasie zamawiań codziennie od godz. 11 do 9 bez przerwy.

— **„Szaleństwa Coletty".** Dziś, wznowioną zostanie melodyjna i efektowna operetka Stolza „Szaleństwa Coletty" z Mary Gabrjeli w roli tytułowej, w otoczeniu najwybitniejszych sił zespołu: Halmirskiej, Dembowskiego, Szczawińskiego i Tatrzańskiego. Operetkę urozmaicają liczne tańce i ewolucje w wykonaniu Góreckiej, Rubonówny, Morawskiego oraz zespołu girls.

Interesująca akcja przenosi widza z sal dancingowych na Montmartre, na pokład okrętu transatlantyckiego. Dekoracje i kostjumy według projektów J. Hawryłkiewicza. Ceny miejsc najniższe od 25 gr. do 2.90 gr. — Początek o godz. 8 m. 30 wiecz.

Wyrazy serdecznego współczucia
J. W. P.
Antoniemu Wyszyńskiemu
Dyrektorowi Oddziału T-wa Ubezpieczeń „Przezorność" w Wilnie,
z powodu zgonu nieodżałowanej ś. † p. Syna Jego
KAZIMIERZA
składa tą drogą
Związek
Inspektorów i Ajentów Ubezpieczeń. w Wilnie

Konferencja dzielnicowa Rady Grodzkiej B.B.W.R.

We wtorek dnia 25 bm. odbyła się w lokalu Rady Grodzkiej BBWR przy ul. Św. Anny 2 konferencja międzydzielnicowa, w której uczestniczyli prezesi i sekretarze kół dzielnicowych Rady Grodzkiej.

Obradom przewodniczył prezes Rady Grodzkiej inż. Henryk Jensz, referat zaś na temat organizacyjny wygłosił kierownik sekretarjatu grodzkiego dyr. Eljasz Jutkiewicz.— Zebranie miało charakter wewnętrzno - organizacyjny i poświęcone było omówieniu wytycznych pracy kół dzielnicowych na najbliższą przyszłość.

12-ty ogólny Zjazd Legjonistów

W dniu 6 sierpnia rb. jako w 19 rocznicę rozpoczęcia nowej walki o niepodległość odbędzie się tradycyjny ogólny zjazd Legjonistów polskich w stolicy kraju — w Warszawie. Jest to 12-ty z rzędu zjazd, który od będzie się pod znakiem oddania hołdu niezłomnym bojownikom o wolność w roku 1863 — 64 (w 70 rocznicę) i 1904 — 09 (25 rocznicę Związku Walki Czynnej) oraz pod hasłem na dzień dzisiejszy: wzmocnienia obronnych sił narodu przez propagandę wyszkolenia strzeleckiego.

Zarząd Okręgu przystąpił do zorganizowania wyjazdu na zjazd z Wileńszczyzny i Nowogródczyzny. Na czele stoi, jako komendant Okręgu, ob. mjr. rez. Eugenjusz Kozłowski, mianowany przez zarząd główny.

W zjeździe uczestniczą wszyscy Legjoniści, Peowiacy, i ich rodziny, członkowie Zw. Strzeleckiego i poczty sztandarowe pokrewnych ideowo organizacyj b. wojskowych, akademików, społecznych organizacyj oraz członkowie zaprzyjaźnionych związków.

Na zjazd zorganizowany zostanie specjalny pociąg.

Uczestnicy zjazdu w myśl rozp. Ministerstwa Komunikacji korzystają z 80 proc. zniżki kolejowej. Warunkiem uczestnictwa w zjeździe jest uzyskanie karty zjazdowej. Opłata za tę kartę wynosi 3 zł. 50 gr., względnie 2 zł. 50 gr. od osoby. Karta zjazdowa upoważnia do zniżki kolejowej i do uczestnictwa w całym programie zjazdu.

Obiadu wspólnego nie będzie, natomiast wszystkie prawie restauracje będą wydawały za okazaniem karty zjazdowej obiady po cenach zniżonych. Restauracje takie będą u wejścia posiadały ogłoszenia.

Biuro zjazdowe w Wilnie mieści się przy ul. Tatarskiej nr 3 (Biuro firmy Chevrolet), telefon nr 17-52 i czynne będzie codziennie od dnia 28 bm. w godzinach od 10 do 13 i od 16 do 20. Tamże udziela się bliższych informacyj.

— **Popołudniówka niedzielna w Lutni.** Niedzielne przedstawienie popołudniowe po cenach najniższych od 25 gr. — wypełni świetna operetka W. Kollo „Królowa nocy" w obsadzie premjerowej. Początek o godz. 4-tej po poł.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — Poskromienie złośnicy.
PAN — Kobieto, nie grzesz!
CASINO — Z rozkazu księżniczki
LUX — Odrodzenie.
ADRIA — Na podniebnym szlaku.
ŚWIATOWID — Zabójstwo o świcie i Straszna noc.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **WYKROCZENIA W CIĄGU DOBY. — W ciągu doby od godz. 9 dnia 25 do tejże godziny 26 bm., policja wileńska wkraczała w 57 wypadkach. Prym wiodą wypadki opilstwa i zakłócenia spokoju publicznego, których było aż 13, wykryto sprawców 2 drobnych kradzieży (50 zł. gotówką i kapelusza za 6 zł.), interwenjowano w 3 bójkach z lekkiem uszkodzeniem ciała, pozatem były wypadki potajemnego uboju bydła, pozostawiania dzieci bez dozoru, żebranina i przekroczenia różnych przepisów sanitarnych, o handlu, meldunkach itd.**

— **ZDERZYŁY SIĘ DWA MOTOCYKLE. Wiktor Minko (Lwowska 7), jadąc na motocyklu, najechał przy zbiegu ulic Kalwaryjskiej i Lwowskiej na inny motocykl, prowadzony przez porucznika 5 pp. Leg. Wład. Wirokina. Obydwa motocykle zostały nieznacznie uszkodzone. Jadący nie ponieśli szwanku.**

— **DZIECKO POD WOZEM. Abram Minszykiet (Sołtaniska 38), jadąc wozem, najechał przy zbiegu ulic Sołtaniskiej i Sołtańskiej na przechodzącą przez jezdnię 3-letnią dziewczynkę Wandę Szawryz. Lekarz Pogotowia Ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, odwiózł przejechaną do domu rodziców Lipowa 23. Życiu dziecka niebezpieczeństwo narazie nie grozi.**

— **UTONĄŁ W STAWIE.** W stawie w pobliżu strzelnicy 1 i 5 pp. Leg. podczas kąpieli utonął legjonista Bogusław Feliks z 5 pp. Leg. Zwłok dotąd nie wydobyto. Dochodzenie prowadzi drugi posterunek PP, wspólnie z żandarmerją wojskową.

— **UDUSZONE ZWŁOKI NOWORODKA. W suterenie domu Nr. 2 przy ulicy Bankowej znaleziono zwłoki noworodka płci męskiej w wieku około jednego dnia, ze śladami uduszenia. Zwłoki przewieziono do kostnicy przy szpitalu św. Jakóba. Władze wdrożyły dochodzenia**

— **Fałszywa 5-ciozłotówka.** P. Pilecka Elżbieta (Wiwulskiego 3), dostarczyła do 5-tego komisarjatu PP m. Wilna fałszywą monetę 5-złotową, którą otrzymała od Zejdy Frydy Kozioł (W. Pohulanka 15). Monetę zakwestjonowano i wdrożono dochodzenia.

— **Kastetem w głowę.** — Koło teatru żydowskiego została poraniona kastetem St. Urbanowiczowa (Wiłkomierska 15). Odwieziono ją do szpitala.

Napadu miał dokonać exnarzeczony poszkodowanej.

SPORT

MECZ LEKKOATLETYCZNY BIAŁYSTOK — WILNO

Zapowiedziane oddawna rewanżowe spotkanie reprezentacyj lekkoatletycznych Białegostoku i Wilna odbędzie się w sobotę i niedzielę w Białymstoku.

Wil. OZLA ustanowił następujący skład naszej reprezentacji:

Biegi: 100 m. Wieczorek, Krauze, rezerw. Szczerbicki.

110 m. płotki: Wieczorek, Wojtkiewicz, rez. Mulicki.

400 m.: Żyliński, Szymanis, rez. Wojtkiewicz. 1500 m.: dr. Sidorowicz, Żylewicz Józef, rez. Herman.

5000 m.: Samecki, Herman, rez. Rudek i Żylewicz.

Sztafeta 4×100: Wieczorek, Szczerbicki, Kliks, Krauze; rez. Żyliński i Wojtkiewicz.

Sztafeta olimpijska: 800 m. dr. Sidorowicz, 400 m. Żyliński, 200 m. Wieczorek, 100 m. Krauze, rez. Żylewicz Józef i Szczerbicki.

Pchnięcie kulą: Wojtkiewicz, Mulicki, rez. Zieniewicz.

Rzuty dyskiem: Wieczorek, Zieniewicz, rez. Wojtkiewicz. oszczepem: Wojtkiewicz, Zieniewicz, rez. Wieczorek.

Skoki: wdal: Wieczorek, Krauze, rezerw. Szczerbicki; wzwyż: Szczerbicki, Mulicki, rez. Amelczenko; o tyczce: Wieczorek, Żyliński, rez. Szczerbicki.

Wyjazd reprezentacji z Wilna do Białegostoku nastąpi w piątek 28 bm. pociągiem o g. 8,15 rano. Zbiórka zawodników w westibulu dworca o godz. 7,30 rano.

W KILKU WIERSZACH.

Wczoraj wyjechali do Rygi nasi wioślarze, zaproszeni na międzynarodowe zawody. Jak już podawaliśmy, wyjeżdżają dwie osady: czwórka WKS-Śmigły (Pogoń) i czwórka AZS'u oraz jedynaka — Witkowski PKS.

Czwórka WKS'u startować będzie w biegu o mistrzostwo Łotwy i o wielką nagrodę Rygi, azetesiacy — w biegu akademickim. Najgroźniejszymi przeciwnikami naszych wioślarzy będą osady niemieckie, z Królewca.

Razem z naszymi wioślarzami wyjechali Łotysze, którzy trenowali w Trokach.

* * *

W dniu 13 sierpnia odbędzie się Ogólnopolski zjazd gwiaździsty motocyklowy do Wilna. Zjazd organizuje Wil. T-wo C. i M.

Komunikat Starostwa Grodzk.

Związku ze zdarzającemi się wypadkami uszkodzeń łodzi, a zwłaszcza kajaków przez zderzenia ze statkami na Wilji,co przeważnie ma miejsce skutkiem tego, że wioślarze nieostrożnie podpływają zbyt blisko do będących w ruchu statków, Starostwo Grodzkie przypomina, że w myśl obowiązujących tymczasowych przepisów o żegludze na rzekach państwa polskiego z 25. czerwca 1919 roku— ze względu na własne bezpieczeństwo oraz na przeszkodę w ruchu wszystkie łódki żaglowe i inne obowiązane są trzymać się zdaleka od parowców i pociągów holowniczych. Winni nieprzestrzegania powyższych przepisów pociągani będą do odpowiedzialności.

Nie rozrzucał

WILNO. — Wczoraj znowu za samochodem p. Z. Ch. uganiała się po całem mieście duży tłum wyrostków i kobiet, czatujących na moment rozrzucania pieniędzy..

Sfatygowanych docna żebraków spotkał jednak i tym razem zawód, bowiem p. Z. Ch. nie udzielał wsparć.

Łatwowierna baba

Jest stara bajeczka o babie i cyganie, który na gwoździu zupę ugotował. Mimo, że zażądał od baby kaszy, słoniny i soli na przyprawę do gwoździa,mimo, że ludzie śmieli się z łatwowiernej baby — ona uparcie wierzyła w zupę na gwoździu.

Wierzbicka, właścicielka pralni przy Sofjanikach 12, jest taką samą babą. Przyszła do niej cyganka. Zobaczyła, że dziecko chore.

— Uleczę — powiedziała. I na dowód swej mocy nadprzyrodzonej wrzuciła węgiel do szklanki wody. Woda, zamiast poczernieć i zmętnieć, zazieleniła się. A kolor zielony oznacza nadzieję. Ale uleczenie kosztuje.

— Ile?

— Na początek trzy złote — rzekła cyganka — jutro przyjdę jeszcze po dwadzieścia.— Przygotuj forsę.

Wierzbicka sumiennie przygotowała. Czekała. I rzeczywiście sprawdza się wszystko o oznaczonej godzinie przyszła cyganka.

— Są pieniądze?

— Są.

— Dawaj. I patrz...

Cyganka położyła papierek na stole, rozprostowała. Dotknęła go i papierek zniknął.

— Widziesz? — szepnęła.

— Widzę — wyjąkała blademi wargami Wierzbicka.

— Synek twój będzie uzdrowiony. Przyjdź tylko jutro na Cielętnik. Zobaczysz mnie.

Wczoraj Wierzbicka była w Cielętniku. Mimo, że cyganki nie zobaczyła, mimo że ludzie śmieją się (dwadzieścia trzy złote!), Wierzbicka wierzy w uzdrowienie syna. Nie ulega więc wątpliwości, że Wierzbicka jest łatwowierna. Ciekawe, czy z tej zalety właścicielki pralni zdają sobie również sprawę jej klijenci?

— **Zatrucie.** — Na ul. Krakowskiej znaleziono na chodniku zatrutego esencją 24-letniego Pawła Borowskiego (Kalwaryjska 26), bezrobotnego. Ulokowano go w szpitalu.

— **W garbarni „Union".** — Dwaj robotnicy garbarni „Union" podczas oczyszczania kadzi od skór ulegli zatruciu wydostającemi się gazami chemicznemi. Lekarz pogotowia udzielił im pomocy.

Z DROGI, „PAN TADEUSZ" JEDZIE!!

Triumfalna podróż poprzez wywrócone łodzie

WILNO . — Powierzanie kierowania statkiem osobom o niestwierdzonych kwalifikacjach już pociągnęło za sobą konsekwencje.

Trzeba trafu, że wczorajsza nasza notatka o potrzebie zwrócenia większej uwagi na komunikację na Wilji i sterników, niekrępowanych żadnemi przepisami, zbiegły się akurat z wypadkiem, który jest klasycznym przykładem, że komunikacja na Wilji nietylko szwankuje, lecz grozi z powodu nieudolnego prowadzenia poważnem niebezpieczeństwem.

Wypadek, o którym mowa, miał przebieg następujący: około godziny 5 p. p. statek, „Pan Tadeusz", kierowany przez tego samego draba, który odmówił onegdaj pomocy tonącemu, jadąc z góry rzeki natknął się wskutek nieumiejętnego lawirowania na przepływające w tym czasie rzekę trzy złączone ze sobą łodzie wojskowe, wiozące sprzęt saperski.

Wskutek wytworzonego falowania łodzie wywróciły się, zaś sprzęt i eskorta złożona z kilku żołnierzy oddziału pionierów znalazły się w wodzie..

Z pomocą tonącym pośpieszyli pobliscy łódkarze, tak, że żołnierzy wydobyto z opresji.

Natomiast sprzęt wartości kilkuset złotych zatonął.

W sprawie tej policja wszczęła dochodzenie, zaś wojsko występuje z powództwem cywilnem o zwrot strat.

* * *

Wobec wypadków utonięć, jakie znowu miały miejsce na Wilji władze administracyjne, dążąc do zapewnienia bezpieczeństwa kąpiącym się wydały policji polecenie, — aby wzmogła jeszcze bardziej czujność, zwracając specjalną uwagę by kąpano się wyłącznie w miejscach ku temu przeznaczonych.

Poczynając od dziś na Wilji ukażą się patrole policyjne na łodzi motorowej i zwykłych.

Kąpiący się w miejscach niedozwolonych będą surowo karani.

W ostatnich dniach, — jak pisaliśmy — policja sporządziła kilkanaście protokułów i winni ukarani zostaną w trybie administracyjnym przez sąd starościński. Również ze względów bezpieczeństwa tratwy przychodzące do Wilna, będą natychmiast opróżniane i usuwane z terenu rzeki w mieście.

JESTEŚMY ZA BIEDNI, BY KUPOWAĆ BAWEŁNĘ — KUPUJMY SAMODZIAŁOWE WYROBY Z WŁASNEGO LNU.

PEWNOŚĆ - ZAUFANIE

Wyjeżdżając na lato nie bierz z sobą gotówki
Każdy Urząd Pocztowy wypłaca pieniądze z książeczki oszczędnościowej P. K. O.

Czy Żydzi pojadą do Łyngmian?

WILNO. — Mimo odmowy władz kowieńskich udzielenia zezwolenia na zorganizowanie pielgrzymki żydowskiej do Łyngmian w dzień „Tisze-Bow" żydzi litewscy nie tracą nadziei, że zdołają tę decyzję zmienić, tak, że zezwolenie na pobyt na cmentarzu w Łyngmianach może być ostatecznie uzyskane.

nowogródzka

— **Drugie posiedzenie Wojew. Urzędu Rozjemczego.** W dniu 24 bm. odbyło się w Nowogródku, pod przewodnictwem p. sędziego Różyckiego drugie posiedzenie Wojew. Urzędu Rozjemczego, przy udziale pp. St. Brochockiego kpt. L. Majchera, dyr. L. Kordjaka i pozostałych członków Urzędu.

Rozpatrywano cztery sprawy: pp. M. Remera, wł. maj. Ozierany w pow. nowogródzkiego, W. Łopotka wł. maj. Strumiłowszczyzna pow. baranowickiego, L. Anektowej z maj. Łubcz pow. nowogródzkiego i J. Strawińskiej z maj. Mokryszki pow. nowogródzkiego. We wszystkich sprawach wierzyciele okazali się nieustępliwymi i wobec niedojścia do ugody między wierzycielami a dłużnikami, Urząd Rozjemczy sprawy rozstrzygnął.

— **Tajemnice brukowanych i niebrukowanych ulic. Ktoby pomyślał, iż są takie „tajemnice" w Nowogródku. A okazuje się, że są.**

W tych dniach przechodząc ul. Kościelną, zatrzymałem się przy czwartym zaułku, gdzie w żywem tempie dokonuje się brukowanie zaułku. Aż miło, że wre robota, że znów będzie kawał „polnej" drogi w mieście. Tymczasem usłyszałem za sobą westchnienie. Pewien obywatel nowogródzki stał za mną i wzdychał. — Myślałem, że to jeden z tych, którym ani bruki, ani chodniki, ani inne urządzenia miejskie, kosztujące pieniądze — są niepotrzebne. Zapytałem więc, czemu tak wzdycha.

— Hm. — Bo to widzi pan tak jest — mówi do mnie nowogródzianin: — Rada Miejska uchwaliła wybrukować część ul. Tadeusza Hołówki, Zaułek Tatarski, tudzież parę innych ulic. Roboty jak nie szły, tak nie szły. Aż ni z tąd, ni zowąd zabrano się do brukowania zaułku „czwartego", gdzie stosunkowo i ulica jest jeszcze niezła i ruchu prawie że niema. Jednem słowem, brukowanie tej ulicy nie jest rzeczą pilną. Ale się ją brukuje. Bo — ot, jak widać ten budynek, uruchomiono szkołę żydowskiego towarzystwa Popierania Rzemiosła, którego prezesem jest p. wiceburmistrz Ostaszyński.— Pan wiceburmistrz „robi" przyjemność dla swej szkoły. Inne ulice poczekają do roku przyszłego, może jeszcze dłużej. Im bliżej jesieni — tem większa możliwość skonstatowania w budżecie miejskim niedoboru — i roboty drogowe ulegają zwłoce.

„Kto ma wiceburmistrza w rodzie — temu bieda nie dobodzie" — zakończył mój interlokutor.

A teraz pytanie:

— Czy wie o tego rodzaju „tajemnicach" niebrukowanych i brukowanych ulic p. burmistrz inż. Wolnik i co on na to?

— Co na to nowowybrani ławnicy? **Weg.**

grodzieńska

—Siedział w areszcie, nie bacząc na to, że kara została mu darowana. W dniu wczorajszym wydział odwoławczy Sądu Okręgowego rozpatrywał skargę apelacyjną sekretarza gminy Marcinkańce Władysława Pawłowskiego, skazanego przez Sąd Grodzki w Druskienikach na jeden tydzień aresztu, za przekroczenie władzy. Wina oskarżonego Pawłowskiego polegała na tem, że wsadził do aresztu gminnego Tumulewicza, nie bacząc, że kara ta została mu całkowicie darowana na mocy amnestji.

Ciekawa ta sprawa przedstawia się jak następuje: Kilka lat temu Sąd Grodzki w Druskienikach skazał niejakiego Tumulewicza za defraudację leśną na grzywnę z zamianą na 7 dni aresztu. Gdy grzywny nie dało się ściągnąć, Sąd polecił gminie wykonać wyrok (7 dni aresztu). Wyrok ten nie został wykonany w przeciągu kilku lat.

Gdy wyszła amnestja Sąd Grodzki zapytał gminę, czy wyrok Sądu został wykonany, nie nadmieniając przy tem, że w razie niewykonania wyroku, przysługuje Tumulewiczowi amnestja. Otrzymawszy pismo ze Sądu, wójt gminy przyprowadził Tumulewicza do Marcinkaniec, a sekretarz Pawłowski posadził go do aresztu. Gdy Sąd o tem się dowiedział, wójt i sekretarz pociągnięci zostali do odpowiedzialności za nieprawne pozbawienie człowieka wolności. Sąd w Druskienikach wójta uniewinnił, a sekretarza skazał na 1 tydzień aresztu.

Sąd Okręgowy po rozpoznaniu całokształtu sprawy i wysłuchaniu przemówienia obrońcy p. mec. Firstenberga, uniewinnił p. Pawłowskiego.

— **Uduszenie noworodka.** Anna Piwko, mieszkanka wsi Łosiniany gm. horyńskiej porodziła nieślubne dziecko, które udusiła za pomocą sznurka i zagrzebała w stodole.

— **Pożar.** W dniu 22 bm. o godz. 24 w majątku Usnarz - Makarowce gm. kryńskiej, należącym do Tadeusza Chruścickiego, wybuchł pożar, skutkiem którego spalił się dach na chlewie i 18 sztuk nierogacizny. Straty sięgają 5000 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

— **Ofiara kąpieli.** W dniu wczorajszym podczas kąpieli w rzece Swisłocz utonęła Wanda Burdyłówna, lat 20, mieszkanka wsi Gienjusze gm. Krynki. Zwłoki wydobyto.

— **Pożar.** W dniu 22 bm. we wsi Szewczyki gm. Mosty w zabudowaniach Bołdaka Kazimierza wybuchł pożar, którego pastwą padł dom niezamieszkały i stodoła. Straty wynoszą 400 zł. Budynki były ubezpieczone na 1230 zł. Przyczyna pożaru nie ustalona.

Dźwiękowe kino „APOLLO"
Dominikańska 26.

Najznakomitsze dzieło filmu dźwiękowego

p. t. KAPITAN WHALAM

(Tragedja podrzuconego dziecka na dnie łodzi).

W rol. gł. GARY COOPER i piękna CLAUDETTE COLBERT

NADPROGRAM

Gościnne występy sławnego muzykalno - śpiewnego, groteskowo - tanecznego

TRIA THEO

który po wielkich sukcesach w Paryżu w swojem tournee po Polsce zawitał do Grodna: THEO, KOKO i 9-letnia VIOLETTA. Pozatem występy znakomitego humorysty Edwarda Reja i tygodnik Fox'a — NAJNOWSZE AKTUALNOŚCI

WSTĘP OD 50 GR.

słonimska

— **Wybory sjonistyczne.** — Odbyły się w Słonimie wybory do 18-go kongresu sjonistycznego. Na 1523 osoby, uprawnione do głosowania, oddało głosy 1361. Lista nr 1 otrzymała głosów 67, lista nr 2 — 10 głosów, nr 3— 142 głosy, nr 4 — 24, nr 5— 699, nr 6 — 364 i lista nr 7 — 54 głosy.

W dniu wyborów o godz. 16 członkowie komisji i mężowie zaufania list wyborczych nr 2, 3, 4 i 6 opuścili lokal wyborczy, motywując swe stanowisko rzekomem zgwałceniem prawa wyborczego. — O postępowaniu swem donieśli telegraficznie do głównej komisji wyborczej w Warszawie i wysłali na jej imię protest przeciw wyborom w Słonimie.

— **Pożar.** — W dniu 21 bm. w osadzie Kowalewszczyzna gminy kozłowieckiej na szkodę Rutkowskiego Adama spalił się dom mieszkalny i chlew pod jednym dachem, jedna świnia i inne przedmioty urządzenia domowego oraz narzędzia rolnicze — ogólnej wartości 3040 zł. W akcji ratowniczej brała udział miejscowa ludność. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

— **Skutki złej przezorności.** P. Aron Alpert w Zdzięciole uważał, że najlepszy pieniądz to złoto i srebro. Gromadził więc złote ruble carskie i srebrne złotówki. W nocy na 25 bm. nieznani złodzieje skradli mu z komody w jego mieszkaniu 700 złotówek srebrnych i 400 rubli złotych, pozatem złoty zegarek damski, obrączkę złotą i pięć dolarów amerykańskich w złocie. Lepiej było oddać do PKO na książeczkę. Złodziej nie mógłby ukraść gotówki, a w dodatku rosłyby procenty. Po tym wypadku, przy najmniej jeden Żyd będzie mądry po szkodzie.

POPIERAJCIE L.O.P.P.!

baranowicka

— **Posiedzenie Prezydjum Rady Powiatowej BBWR.** W dniu 24 lipca br. o godz. 19 w lokalu własnym odbyło się posiedzenie prezydjum Rady Powiatowej BBWR, na którem obecny był p. o. starosty p. Henryk Kuroczycki. Rozpatrywano sprawę przyszłych wyborów samorządowych usprawnienia prac kół gminnych, w rezultacie czego będzie przeprowadzona inspekcja wszystkich kół Bloku, uchwalono uruchomić dwudniowe kursa dla pracowników Bloku. Kursa te odbędą się w dniach 19 i 20 sierpnia. Wreszcie po omówieniu jeszcze kilku aktualnych spraw posiedzenie zakonczono o godzinie 23.

— **Osobiste.** Dotychczasowy zastępca starosty p. Henryk Kuroczycki został przeniesiony na stanowisko starosty powiatowego w Kossowie Poleskim.

Przeniesienie wielce lubianego p. Kuroczyckiego wywołało ogólny żal nietylko jego współpracowników, ale i społeczeństwa.

P. Henryk Kuroczycki odejdzie na nowe stanowisko po powrocie z urlopu p. starosty Neugebauera, tj. około 5 sierpnia.

— **Dalsza budowa lotniska.** W dniu wczorajszym bawiła na lotnisku komisja z inż. Wolnikiem i p. o. starostą Kuroczyckim na czele. Komisja postanowiła w dalszym ciągu kontynuować prace na lotnisku. Będzie zatrudnionych około 100 bezrobotnych.

— **Zawody konne w Baranowiczach.** — Z inicjatywy wschodnio - kresowego klubu jazdy w końcu lipca w Baranowiczach odbędą się zawody konne. Przy tej okazji zwołane zostanie kolejne posiedzenie zarządu Związku Jeździeckiego oraz raut dla uczestników konkursu, urządzony przez miejscowy klub, na którego czele stoi gen. Stanisław Grzmot-Skotnicki.

— **Rzeczy znalazły się na dworze bez wiedzy właściciela.** W dniu 21 lipca właściciel domu Kuściński powyrzucał samowolnie z mieszkania swego lokatora Wład. Pańczyka rzeczy jego na podwórze.

Pańczyk skarżąc się policji mówi, iż brakuje mu 2 pierścionki złote, 1 branzoletka złota no i 2 szpulki nici.

Jak to było naprawdę bada policja.

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE.

Z DNIA 26 LIPCA

Ceny za towar średniej handlowej jakości,— parytet Wilno.

W ZŁOTYCH ZA 1 q. (100 KG).

CENY TRANZAKCYJNE:

Żyto zbierane	20.
Mąka pszenna 4-0 A. Luks.	58,125
Mąka żytnia do 55 proc.	35,
Mąka żytnia do 65 proc.	30.
Mąka żytnia razowa	25.50
Mąka żytnia szatrowana	26.
	—27,

CENY ORJENTACYJNE:

Jęczmień zbierany	19,
Owies zbierany	14.
Gryka	22.
Mąka pszenna 4 - 0 A. Luks.	58,125
	—60.50
Mąka żytnia sitkowa	25.50
Otręby żytnie	11.
	—11,25
Otręby pszenne	12.
	—12.50
Otręby jęczmienne	11.
Kasza gryczana 1-1 palona	43.
Kasza gryczana 1-2 palona	41.
Kasza gryczana 1-1 biała	40.
Kasza perłowa pęcak nr 2	32.
Kasza perłowa nr 3	39.
Kasza owsiana	52.
Siano	6.
Słoma	5.50

L E N:

Siemię lniane 90 proc.	40.

Basis I sk. 216.50 za 1000 kg. f-co stacja załadowania:

Len trzepany Wołożyn	1299.
	—1342,30
Len trzepany Druja	1104,15
	—1147,45
Len trzepany Dokszyce	1234,50
	—1277,35
Kądziel Horodziej	1125.80
	—1169,10

Obroty małe.

„HELIOS" Sensacyjny podwójny program! 1) **DOUGLAS FAIRBANKS** i **MARY PICKFORD** w nieśmiertelnem dziele Wiel. Szekspira **POSKROMIENIE ZŁOŚNICY** 2) **?? znak na drzwiach ??** Mocny dramat żywiołowych namiętn. współcz. życia. Znakom. zespół gwiazd.: **Rod la Roque, Betty Bronson, Wm Boyd.** Ceny zniżone: 1 s. balkon 25 gr. parter 54 gr. wieczor. od 40 gr. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.20

„CASINO" Dziś! Dawno niewidziana **LILJAN HARVEY i HENRY GARAT** w dźwiękowym arcydziele p. t. **„Z ROZKAZU KSIĘŻNICZKI"** czarują przepiękną grą. Przepych wystawy! Śpiew! Tańce! Nad program: 2 aktualne dodatki Foxa i krajoznawczy p. t. „SJAM". — Ceny zniżone: dz. balkon 25 gr. wiecz. 40 gr.

„PAN" **Dziś ostatni dzień!** Wielki program! Nie zważając na sezon letni dziś jeden z najlepszych filmów prod. filmowej p. t. **„Kobieto nie grzesz"** Bajeczna wystawa! Najpiękniejsze kobiety! Koncertowa gra! Nad progr.: Groteska „MICKY NA ARENIE" Sala wentylowana zdala przy pomocy najlepszych aparatów. Ceny na 1 s. balkon 25, parter 54 gr.

SKANALIZOWANE DZIAŁKI BUDOWLANE na POPŁAWACH

po brzegu Wilenki i ulic Subocz. Popławska i Sasska Kępa. Ziemia ogrodowa. Dla spółek budowlanych warunki ulgowe. Informacje: Subocz 28, godz. 10—2 i 5—8

KARETA 4 DRZW. „GRAHAM PEIGE" mało używana w doskon. stanie na nowych oponach z kompl. wyposaż. okazyjnie do sprzedania — Oglądać można Wileńska 8 garaże.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

W myśl par. 83 Rozp. Rady Ministrów z dn. 25 VI. 1932 r. o postęp. egzek. Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580) — 3 Urząd Skarbowy w Wilnie podaje do wiadomości, że w dniu 28. VII. 1933 r. o godz. 10-ej w Sali Licytacyjnej przy ul. Wingry 6, odbędzie się sprzedaż z licytacji ruchomości, zajętych na pokrycie zaległości Skarbu Państwa i innych wierzycieli.

M. in. sprzedane będą:

w II terminie:

Waga stołowa, samowar, 5 sztuk satynjer do naklejania fotografij, lustro ścienne, 3 oleodruki w ramach, papierosy oraz różne meble (stoły, biurko, krzesła, szafy do ubrania).

w IV terminie:

Cewka indukcyjna „Rumkorfa", 15 lamp radjowych, aparat kinowy do wyświetlania filmów, rama do motocykla, klakson do samochodu, ręczna maszyna do szycia firmy „Zinger", ręczna prasa żelazna kancelaryjna, około 130 metrów jedwabiu, na suknie (Tafta i krepon w 31 odcink.), metalowy zegarek kieszonkowy, waga stołowa, jesionka męska noszona, kapelusz filcowy, guma na koła do wózków, 2 samowary mosiężne, radjo kryształkowe, z parą słuchawek, 370 sztuk różnych zawias do okien i mebli, śruby, spinacze, 32 paczki piłek do laubzegi, 5 pudełek blaszanych lakieru, 3 motyki, zegar ścienny szafkowy, warsztat stolarski, stół, stoliki, krzesła, kredens, otomana kryta ceratą, kozetka, szafa, etażerka i inne drobne przedmioty.

W tym samym dniu o godz. 14 odbędzie się sprzedaż z licytacji w garażu przy ul. Jagiellońskiej Nr 7 w pierwszym terminie samochodu ciężarowego firmy „Garfort" oszacow. zł. 200.

(—) L. Raginia.
w.-z. Kierownik Urzędu.

450 H. P. siły wodnej do wykorzystania maj. Landwarów

Radjo wileńskie

CZWARTEK, DNIA 27 LIPCA 1933 R.

7.00: Czas i pieśń. 7.05: gimnastyka, 7,20: płyty. 7,25: Dziennik por. 7.30: D. c. gimnastyka — płyt. 7.52: Chwilka gosp. dom. 11,57 Sygnał czasu 12.05: Muzyka lekka 12,25: Pras, kom. 12,35: D. c. muzyki lekkiej 12,55: Dziennik popoł. 14.50 Program dzienny 15.55: Płyty — zapomniane przeboje 15.25: Kom. gosp. 15.35: Płyty. 16.00: Słuchowisko dla dzieci. 16.30: Recital śpiewaczy. 17.00: Ze świata radjowego. 17.15: Koncert popularny. 18,15: „Polska za Chrobrego", — odczyt. 18,35: Płyty — muz. tan. 19.15: Program na piątek. 19.20: Skrzynka pocztowa Nr. 254 listy radjosłuchaczy omówi p. W. Hulewicz. 19.40: „W brazylijskim lesie — feljeton. 20.00: Koncert muzyki lekkiej. 20.50: Dziennik wiecz. 21.00: Recytacje: „Wiersze B. Szemplińskiej w wykonaiu I. Szymańskiej. 21.10: D. c. koncertu. 22.00: Muz. tan. 22.25: Wiad. sport. 22,35: Kom. met. 22,40: Muz. tan.

ŻĄDAJCIE we wszystkich aptekach składach aptecznych środka od odcisków Prow. A. PAKA.

Lekarze

DOKTOR **Zeldowicz** Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. od 9 do 1 i od 5 do 8 wieczorem. Ul. Mickiewicza 24.

DOKTOR **ZELDOWICZOWA** kobiece, weneryczne — narządów moczowych od 12 — 2 i od 4—6 ul. Mickiewicza 24 — tel. 277.

KUPNO I SPRZEDAŻ

Kupię ziemi ornej około 16 ha w odległości od Wilna nie dalej 15 klm. Oferty A. S w Administracji „Słowa"

KUPIĘ 5—6 ha ziemi blisko szosy — lub kolei nie dalej jak 10 klm. od Wilna może być ze skromnym zabudowaniem. Łaskawe oferty do Redakcji „Słowa" dla okaziciela kwitu № 864

Lokale

Potrzebne MIESZKANIE 5 cio pokojowe, system korytarzowy — na Zwierzyńcu blisko mostu. Oferty do Redakcji dla T. C.

Poszukuję mieszkania od 3 — 5 pokoi z wygodami, słoneczne, suche. Oferty Wł. Studnicki Dąbrowskiego 12.

4 — 5 **POKOJÓW** blisko śródmieścia — potrzebne. — Zgłoszenia do „Słowa" pod H. G.

MIESZKANIE ślicznie, słoneczne — 6 pokoi, przedpokój, — korytarz, wanna, balkon, ze wszelkiemi wygodami — do wynajęcia. Zygmuntowska nr 8. Dowiedzieć się u dozorcy.

DO WYNAJĘCIA 3—4 i 6 pokojowe **MIESZKANIE** z wszelkiemi wygodami ul. Dąbrowskiego 7.

Letniska

Do dworu kresowego dobrem polowaniem — ptactwo błotne, kilka tygodni. Okolica, cena obojętna. — Żyliński, Warszawa, Ordynacka siedem.

DWÓR WIEJSKI przyjmie letników z utrzymaniem. — Wiad. Tatarska 17 m. 3. od 1—5 p. p.

LETNISKO z utrzymaniem. Rzeka — łódka — las sosnowy. — Fortepian.— Soły, skrzynka 4.

PENSJONAT w Andrzejkowie nad Świtezią Wandy Kulwieć - Frydrychowej. Pokoje słoneczne wspólny salon i taras, bibljoteka, pianino, kuchnia wiejska, posiłek 4 razy dziennie. Doskonała kąpiel, auto, dojazd z Baranowicz lub Nowogródka autobusem. Ceny 3,50, 4 i 4,50 w zależności od pokoju. — Poczta Walówka koło Nowogródka Andrzejkowo.

Lekcje

Pianistka, dobry pedagog. Pragnęłaby udzielać lekcji muzyki lub też podjąć się innej pracy. Łaskawe zgłoszenia adresować proszę: Warszawa, Sienna 28 m. 22 Kazimiera Kałużyńska.

Posady

Potrzebna dobrze prezentująca się praktykantka biurowa do przedsiębiorstwa handlowego. Oferty wraz z życiorysem i referencjami składać — Ludwisarska 5 m. 2 godz. 12—2.

POSZUKUJĄ PRACY

BUCHALTER - BILANSISTA ze znajomością buchalterji ładi., przemysł. - fabrycznej, rolnej przyjmie pracę za minimalnem wynagr. w Wilnie lub na prowincji Wilno, Garbarska 17 - 10.

Gorzelany buhalter lub ekonom, z ukończoną szkołą gorzelniczą w Dublanach z kilkoletnią praktyką gorzelniczą i rektyfikacyjną, z dobremi referencjami obejmie posadę od zaraz, łaskawe oferty kierować: Zofji Ludyszki poczta Podbrodzie dla S. K.

STUDENT udzieli pomocy w nauce, przyjmie wszelkie inne zajęcie za samo utrzymanie — chętnie na wieś. Zgłoszenia — pod: Wilno, ul. Zamkowa nr 5 (sklep owocowy). Fr. Krymski.

Były wojskowy znajdujący się obecnie w bardzo ciężkich materjalnych warunkach błaga o jakąkolwiek pracę, Chocimska 32 m. 5.

Młody człowiek w bardzo ciężkich warunkach przyjmie jakąkolwiek pracę Skończył 2 kursy Politechniki. Legionowa 43 Witko

Różne

Patronat Więzienny w Wilnie zwraca się do ludzi dobrej woli z gorącą prośbą o zimne ubranie i bieliznę dla b. więźniów i ich rodzin. Ofiary prosimy skierowywać na ul. 3 go Maja — gmach Sądu Grodzkiego, parter, pokój Nr 15.

Szkoła Gospodarstwa Domowego i Szkoła Zarządczyń im. JENERAŁOWEJ ZAMOYSKIEJ w Warszawie przyjmuje zgłoszenia UL. ŚW. TERESY 2 M. 3 TEL. 970-91.

ALLAN SULIVAN. 16)

Wyspa Szczęścia

Pochylił się gwałtownie i podniósł ze skrzynki od konserw kawałek papieru. Ołówkiem napisane były na niej następująco słowa:

„Będę czekała na ciebie w Londynie. Dasz ogłoszenie w gazetach na imię Marietty. Kocham".

— — — — — — — —

Teraz jedyną myślą Nortona było szukanie sposobu jaknajprędszego wydostania się z wyspy. Łódź nie była uszkodzona, małe reperacje, których wymagała nie zabiorą wiele czasu!

Mijając przejście, z którego porzedniej nocy wysunął się tak tajemniczo Fitch, Norton przypomniał sobie całą tę scenę i nie mógł oprzeć się ciekawości. Czyżby tutaj miał być klucz do zagadki szaleństwa Fitcha? Nie było najmniejszej wątpliwości, że miał on w ostatnich dniach jakąś tajemnicę. Ale co mogło się kryć w zaroślach?

Norton stanął na czworaki i zaczął pełznąć przez krzaki. Ujrzał cichą, spokojną lagunę, pień leżącej palmy i przezroczystą pod nim, kryształową wodę.. Nie było tu napozór nic takiego, coby mogło doprowadzić Fitcha do warjacji.

Przypadkiem oczy Nortona zatrzymały się na rozbitej muszli, koło pnia palmy. Podniósł ją i obejrzał uważnie. Była niedawno rozbita... Ach, teraz wszystko było jasne: Fitch znalazł na dnie laguny muszle. W pierwszej nie znalazł perły, ale miał nadzieję, że one się tu znajdują. Dlatego chciał zostać na wyspie, aby poszukiwać pereł

Myśl ta pobudziła Nortona do badań. A może Fitch miał rację? Wlazł na leżącą palmę i schylił głowę tuż nad taflą wody. Oczom jego ukazał się ten sam widok, co Fitchowi.

Ale Norton przyjął to inaczej, niż palacz. W duszy miał wciąż obraz dziewczyny, dla której chciał żyć i odzyskać swe dobre imię. Przy pomocy zesłanego mu z niebios bogactwa, wywróci cały świat do góry nogami, by zdjąć ze siebie ciążące podejrzenie, naprawić niesprawiedliwość, której padł ofiarą i móc znów czuć się równym innym ludziom! Kobieta, którą kocha, nie będzie potrzebowała wstydzić się za niego!

Praktyczny umysł Nortona opracował momentalnie plan. Należało przyciągnąć łódź do laguny, postawić ją na kotwicy i rozpocząć połów z łodzi. Oto dlaczego, Fitch chciał się nauczyć pływać! Wyspa „Szczerości" zdradziła swą tajemnicę... Następnego dnia Norton przystąpił do roboty. Nie potrzebował nurkować głęboko. Za każdym razem wypływał z jedną muszlą i składał je na dnie łodzi. gdy miał już dziesiątek muszel, wysiadł na brzeg.

Muszle były bardzo twardze i nie odrazu ustępowały pod uderzeniem kamienia. Wewnątrz trzeciej muszli, Norton znalazł nareszcie to, czego szukał. Na ciemnej jego dłoni błysnęła różowa perła, wielkości dużego grochu.

Minęło dziesięć dni, ale Norton stracił rachubę czasu. Chwilami zdawało mu się, że warjuje. Bez końca przeliczał ciepłe garście pereł, które ciążyły mu w kieszeniach. Czuł nieznośny ból i palenie w głowie, a zaczerwienione oczy błądziły, jak u Fitcha. Wreszcie nie mógł tego znieść dłużej, przeklął głośno lagunę i perły i jak szalony wybiegł na wybrzeże.

ROZDZIAŁ IX.

ŻYWY TRUP

„Nephew" podszedł do wyspy o świcie. Kapitan stał całą noc przy sterze, bojąc się ominąć „ziemię obiecaną". Obaj z Angusem westchnęli z ulgą, widząc o pierwszym brzasku, znajome zarysy brzegów.

Ze zgrzytem i chlupnięciem pogrążyła się w wodzie ciężka kotwica. Kanacy sapiąc i krzycząc, spuszczali łódź. Angus oglądał brzeg i mruknął z rozczarowaniem:

— Spóźniliśmy się! Wyspa jest zupełnie pusta...

— Nie kracz! — przerwał kapitan. — pierwiej dostańmy się na wyspę...

Wsunąwszy rewolwer do kieszeni, wsiadł do łodzi i wziął się do wioseł.

Brzeg był pusty. Łódź, którą widzieli za porzedniej bytności, zniknęła. Czyżby Fitch zdążył opuścić wyspę? Ale Angus, opierając się znów **na wspomnieniach o swym śnie**, wiedział gdzie jest łódź. Idąc za śladami nóg, pozostawionemi na piasku, znalazł się przed kolczastemi krzakami. Mac-Nile szedł za nim, mając rewolwer na pogotowiu.

Bez trudu znalazł siekierą wyrąbane przejście. Kapitan zajrzał i krzyknął zdumiony:

— Ależ to twoja laguna, Angusie, a oto i łódka! Do djabła, to dobrze... Więc ten człowiek jest jeszcze na wyspie. Widać, że nie tracił czasu na darmo. Widzisz to?

Wskazał mnóstwo rozbitych muszel.

Angus stał, oszołomiony widokiem. Ta cicha laguna, te palmy, te stosy muszel — to wszystko było takie znajome! Boże, czyżby sny się sprawdzały? Ogarnęła go ostra nienawiść do człowieka, który go tutaj uprzedził, zepsuł jego marzenia... Nigdy dotąd nie czuł tak silnej nienawiści do nikogo...

Nachylił się po jedną z muszel. Duża, ładna muszla! Tak wielkich muszel nie spotykał nigdzie w czasie połowu pereł... Mc.-Nile nie spuszczał oczu z łodzi.

Gdyby można było dostać się tam, — mruknął, — zaraz byśmy sprawdzili, co tam jest na dnie.

Potarł brodę i zapytał Angusa:

— Czy możesz dopłynąć do łodzi, czy sprowadzić kanaka?

Ale Angus uważał już siebie za gospodarza laguny i nie chciał dopuścić kogoś obcego, szczególnie chytrych i kradnących tuziemców — kanaków. W milczeniu rozebrał się i rzucił się do spokojnej wody.

Mc.-Nile stał na brzegu, z rewolwerem w ręku, wsłuchując się w tajemnicze głosy dżungli.

Nagle uwagę jego zwróciło coś białego, ruszającego się w zaroślach. Nie namyślając się rzucił się ku nim. Biała plama zniknęła. Mc.-Nile zatrzymał się zmieszany i krzyknął. Angus był tak zaabsorbowany łodzią, że nie odpowiedział. Z głową zwróconą w bok, płynął dysząc ciężko. Przypłynął do brzegu, zaciskając w lewej ręce kilka muszli.

— Widziałeś go? — zapytał Mc.-Nile, gdy Angus wyszedł z wody.

Marynarz kiwnął głową przecząco. Nie, nie widział nikogo... Nie miał głowy na oglądanie się. Trzymał już duży kamień, którym Fitch rozbijał muszle i zabrał się do roboty, trawiony niecierpliwością. Pierwsza muszla była pusta. Następne trzy też nie miały w sobie pereł. Wreszcie w piątej wypadła promieniejąca perła, wyjątkowej wielkości, nieco zaróżowiona!

Dwaj marynarze stali długo, niezdolni do wypowiedzenia swych uczuć. Kapitan niedowierzająco dotykał perły. Czy są tu sami, czy jakieś niewidzialne oczy śledzą ich?

— Widziałeś go? — zapytał Nile szeptem.

— Nie, a ty?

— Przebiegł między krzakami. Pewno był zajęty perłami i nie zauważył nas odrazu.

— Czegoż on ucieka?

— Na takiej wyspie jak ta, daleko nie uciekniesz. I poco uciekać? Ja sam bym uciekał, gdybym kogoś zabił. Zresztą widział, że wzięliśmy łódkę.

Angus kiwnął głową, ale milczał, nie mogąc oderwać myśli od perły. Naturalnie, na dnie laguny musiał być jeszcze spory zapas pereł! Przybyli tutaj w roli poławiaczy pereł, a nie jako przedstawiciele sprawiedliwości. Co ich może obchodzić to morderstwo? Fitch, naturalnie, przyglądał się im teraz z ukrycia, ale to nie miało znaczenia.

— Wszyscy tuziemcy są doskonałymi łowcami pereł, — rzekł głośno Mc.-Nile, widocznie idąc za temi samemi myślami, co sternik, — dwóch może nurkować, a dwaj inni odbierać będą zdobycz z ich rąk w łódce. Dopóki muszle nie będą otwarte, nie będą mogli ukraść pereł. Nie widziałeś, czy dużo tego jest na dnie?

— Może gdzieś głębiej. Wszystko, co było bliżej brzegu, on już zabrał.

Po upływie godziny, kanacy przybili łodzią do brzegu i zabrali się do roboty. Przez cały dzień dwaj z nich nurkowali, a na dnie łodzi wyrastał stos zebranych muszli. Wieczorem ciężko naładowaną łódź przymocowano u brzegu.

— Dobrze, — powiedział kapitan — jutro pootwieramy je. Jeżeli w każdej piątej muszli znajdziemy po perle — to wystarczy nam tego do końca życia! Ale nie możemy ich tak zostawić, chyba sami tutaj przenocujemy?

Angus pochwalił projekt. Wysłano więc kanaków za żaglowiec, po pożywienie, a dwaj przyjaciele pozostali nad lagunią, rozpalając ognisko. W milczeniu zjedli kolację i siedzieli, czując, że sen nie przyjdzie do nich tej nocy. Po perle w co piątej muszli!

Czterdzieści pereł — cztery tysiące funtów według teraźniejszej ceny!

Oto zdobycz! I to wszystko tylko w ciągu jednego dnia!... Kapitan kiwnął głową w stronę dżungli:

— Jutro trzeba będzie go znaleźć.

— Nie znajdziemy!

— Wyspa nie jest duża.

— Tak, ale on lepiej zna teren. Szukać go, to tak samo, jakbyś szukał igły w sianie. Poczekajmy — on sam do nas przyjdzie.

Mac-Nile wzruszył ramionami z powątpiewaniem. Właściwie on sam nie wiedział co radzić. Jeżeli rzeczywiście palacz zwarjował, czy warto go szukać? Czy warto z nim się zadawać? Ale czy nie będzie gorzej, kiedy on sam pokaże się na oczach kanaków?

— Angusie!

— Co?

— Co z nim zrobić? Jak myślisz?

Zapytany potrząsnął głową i odpowiedział głośno:

— Gdybyś ty był na miejscu tego biedaka, jakbyś chciał, żeby postąpili z tobą?

W tej chwili stało się to, czego obaj najmniej się spodziewali. Jasny, dźwięczny głos rozległ się w ciemności.

— Biedaka? Nie wiem, kto jest biedak, ale nie ja!

W ciemności rozległ się złowieszczy śmiech, na którego dźwięk włosy stanęły na głowach obu marynarzy.

— Wiem, czego chcecie... pereł potrzebujecie, ale nie mnie! Proszę, bierzcie, ile chcecie. Co zrobiliście z dziewczyną?

Niewidoczny głos zamilkł w oczekiwaniu odpowiedzi. Mc.-Nile usiłował przebić wzrokiem ciemności, przygryzł usta i wreszcie odpowiedział poważnie:

— Chodź pan tutaj, Fitch, i usiądź przy ogniu. Nie zrobimy panu nic złego, a perły niech pan schowa dla siebie.

Cisza była odpowiedzią na jego słowa. Nie się nie poruszyło w głębi dżungli.

Kapitan powtórzył propozycję:

— Chodź pan, posiedź tu z nami. Jesteśmy przyjaciółmi.

W zaroślach rozległ się szelest. W ciemnościach zamajaczyła postać ludzka i zatrzymała się w kilku krokach od ogniska. Twarzy nie można było dojrzeć.

— Dzień dobry panu. Nie widzieliśmy, czy znajdziemy tu pana. Miss Jervis nie była pewna...

Człowiek podszedł do ogniska na odległość wyciągniętej ręki. Angus przyglądał się badawczo jego postaci — głowa... ręce... smukłe, muskularne ciało... Nie, ten człowiek nie mógł być palaczem okrętowym. Tacy nie bywają palaczami. Te ręce nie miały do czynienia z węglem! Zresztą narazie postanowił zachować te uwagi dla siebie.

Wydawca **Stanisław Mackiewicz.** Drukarnia Wydawnictwa „SŁOWO" Redaktor w/z **Witold Tatarzyński**